

Przedstawiciele 120000 pionierów socjalistycznej wsi obradowali w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w Warszawie obradował w dniach 21 i 22 lutego br. I Krajowy Zjazd Spółdzielczości. Udział w nim wzięło ponad 2200 delegatów, wśród nich wiele kobiet i młodzieży — reprezentujących 120 tysięczną rzeszę członków spółdzielni produkcyjnych z całego kraju.

Według danych komisji organizacyjnej Zjazdu w obradach I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcijnej uczestniczyło około 4 tysięcy osób, w tym: 2400 członków spółdzielni produkcyjnych, ponad 200 pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych, 270 członków komitetów założycielskich, 300 aktywistów ruchu spółdzielczego — nauczycieli wiejskich, pracowników rad narodowych, pracowników naukowych z wyższych uczelni i instytutów rolniczych oraz wielu zaproszonych gości, działaczy społecznych, państwowych i kulturalnych.

Po zagajeniu obrad Zjazdu, którego dokonał minister rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł — i po powołaniu prezydium Zjazdu, Minister Rolnictwa stwierdził:

„Na chłopskim, spółdzielczym Zjeździe gospodarzami powinni być chłopcy. Dlatego też zaszczytne obowiązki dalszego prowadzenia obrad powierzam Janowi Sendkowi, przewodniczącemu przodującej Spółdzielni Produkcyjnej w Wilczkowie, powiat Sroda Śląska”.

Te propozycje zebrani zaaprobowali hucznymi oklaskami. Jan Sendek — poseł na Sejm PRL — objął przewodnictwo.

Niezwykle uroczystym momentem Zjazdu było powołanie prezydium honorowego. W tej sprawie głos zabrał przewodniczący przodującej na Opolszczyźnie Spółdzielni Produkcyjnej w Wilamowie w powiecie Nysa, poseł Władysław Grabowski.

„Nasz Zjazd — powiedział on — jest zjazdem chłopów, którzy wraz z klasą robotniczą idą w pierwszych szeregach bojowników o pokój i umocnienie niepodległości naszej Ojczyzny.

Dla udokumentowania tego faktu, dla wyrażenia naszej solidarności ze wszystkimi bojownikami o pokój i po-

stęp, o socjalizm i wolność narodów na świecie, proponuję powołanie do honorowego prezydium naszego Zjazdu Chorażego światowego obozu pokoju, wodza narodów Związku Radzieckiego, nauczyciela wszystkich ludzi pracy, niezłomnego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.”

Na te słowa wszyscy powstał z miejsc. (Rozbrzmiały gorące oklaski. Zebrani skandowali: *Stalin, Stalin.*)

Raz po raz zrywały się serdeczne owacje, gdy Władysław Grabowski odczytywał nazwiska dalszych członków prezydium honorowego: wodza wielkiego narodu chińskiego — Mao Tse-tunga, prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — bojownika o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — Wilhelma Piecka, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klementa Gottwalda, przywódcy narodu węgierskiego — Matiasa Rakosy, przywódcy narodu bułgarskiego — Wyłko Czerwenkova, przywódcy narodu rumuńskiego — Gheorghe Gheorghiu Deja, przywódcy narodu albańskiego — Envera Hodży, wodza i przywódcy bohaterskiego narodu Korei, niezłomnie broniącego wolności swej ojczyzny przeciwko amerykańskiemu imperializmowi — Kim Ir-sena, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, laureata stalinowskiej nagrody pokoju — prof. Joliot-Curie.

Następnie delegacja uchwaliła porządek obrad Zjazdu, po czym przewodniczący udzielił głosu wiceprezysowi Rady Ministrów — Zenonowi Nowakowi, który wygłosił referat. (Tekst referatu podajemy osobno.)

Po przemówieniu padały liczne okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego, na cześć Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Delegaci długo manifestowali swe uczucia solidarności ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata, bratnie uczucia dla Związku Radzieckiego, miłość i przywiązanie do Chorażego światowego obozu pokoju — Józefa Stalina. W olbrzymiej Hali Mirowskiej długo rozbrzmiewał skandowany okrzyk: „Pokój, pokój”.

Rozpoczęła się dyskusja.



CAF — fot. Kondracki

Podczas obrad na salę przybyła delegacja przodowników pracy warszawskich fabryk. Na czele delegacji stał przodownik pracy formierz z Zakładów Mechanicznych im. 1 Maja w Ursusie, Jaworski, wykonujący średnio 511 proc. normy. Jaworski w imieniu robotników warszawskich powitał uczestników Zjazdu, życząc im owocnych obrad.

W atmosferze gorącej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego obchodzono ósmą rocznicę wyzwolenia Poznania

Już w przeddzień rocznicy wyzwolenia Poznania miasto przybrało odświętny wygląd. Gmachy urzędów, instytucji, zakładów pracy oraz bloki mieszkalne bogato udekorowano flagami, portretami i plakami symbolizującymi niezłomny sojusz i przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, z bohaterską Armią Czerwoną, która w pamiętnych dniach stycznia 1945 roku przyniosła Poznaniu wolność.

Inauguracja obchodu 8 rocznicy wyzwolenia Poznania była uroczystą sesją Miejskiej Rady Narodowej, która odbyła się w niedzielę w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Pięknie udekorowana aula z trudem pomieściła tłumnie przybyłych na uroczystość mieszkańców Poznania oraz liczne delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych.

W prezydium zasiadli przedstawiciele władz, partii, stron-

nictw politycznych i organizacji społecznych z I sekretarzem KW PZPR — posłem Leonem Stasiakiem, przewodniczącym Prezydium WRN — Włodzimierzem Migoniem, przedstawicielem Wojska Polskiego — gen. Huszczą, posłami na Sejm — Edwardem Januchowskim i Janem Królskim na czele.

W obradach wziął udział wicekonsul ZSRR — J. W. Biernow.

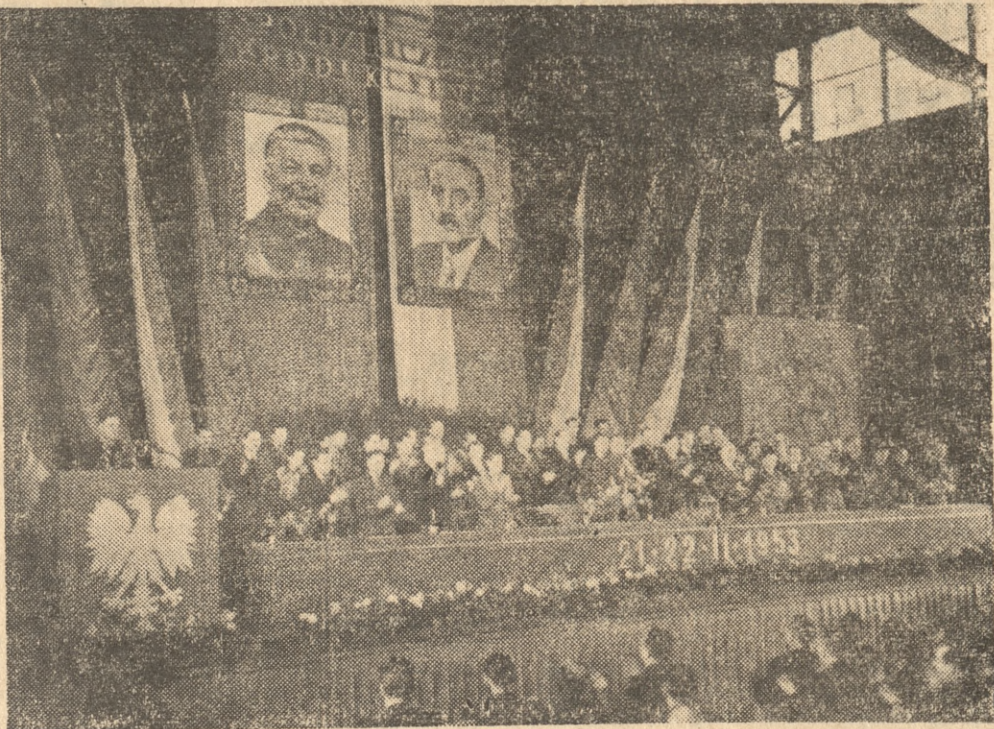
Już pierwsze słowa przewodniczącego sesji radnego Dudziaka; mówiące o braterstwie broni i przyjaźni polsko-radzieckiej powitano entuzjastycznymi oklaskami.

Referat o wielkich dniach wyzwolenia Poznania przez bohaterskich żołnierzy radzieckich, o rozwoju miasta na przestrzeni ubiegłego ośmiolatka oraz o wielkich perspektywach rozwojowych Poznania wygłosił przewodniczący Prezydium MRN, Franciszek Frąckowiak.

Entuzjastycznie przyjęto odczytany przez radnego Magdziarkę list mieszkańców Poznania do mieszkańców bohaterskiego miasta Stalingradu, wysłany na ręce Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego tego miasta. W liście tym uczestnicy sesji w imieniu wszystkich mieszkańców Poznania przesyłali pozdrowienia dla miasta — bohatera. „Wśród gruzów Stalingradu — czytamy w nim — wykuliście historyczne zwycięstwo nad hitleryzmem, wykuliście nasze wyzwolenie”.

Z kolei delegacje uczestników sesji udały się na Cmentarz Bohaterów na stokach Cytadeli. Po przemówieniu I sekretarza KM PZPR Malinowskiego nastąpiło uroczyste złożenie wieńców.

Akademie z okazji XXXV rocznicy powstania Armii Radzieckiej i VIII rocznicy wyzwolenia Poznania odbyły się również we wszystkich zakładach pracy.



I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.
Na zdjęciu: ogólny widok prezydium.

Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Marszałka Związku Radzieckiego A. Wasilewskiego

Minister Spraw Wojskowych
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Marszałek Związku Radzieckiego

Tow. A. WASILEWSKI
MOSKWA

Z okazji XXXV rocznicy powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i w moim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla Was i dla żołnierzy Armii Radzieckiej.

Wojsko Polskie otacza wciąż i miłością niezwykłą Armię Radziecką, która pod wodzą genialnego stratega — Wielkiego Stalina rozbiła hitlerowskich i japońskich agresorów w II wojnie światowej, wybawiła ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej i przyniosła wolność narodowi polskiemu.

W oparciu o radziecką naukę wojenną i o bogate doświadczenie bojowe owianej chwałą zwycięstw bratniej Armii Radzieckiej — Wojsko Polskie nieustannie podnosi swą gotowość bojową i czujnie strzeże granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niezłomnego ognia wielkiego obozu pokoju.

Złączeni wiecznym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką, żołnierze ludowego Wojska Polskiego nie szczędzą sił, aby stać się godnymi sojusznikami bohaterskich żołnierzy radzieckich w obronie świętej sprawy pokoju i niepodległości narodów.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali zasłużeni chłopcy — spółdzielcy

Przed zakończeniem pierwszego dnia obrad wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak udekorował wybitnych spółdzielców wysokimi odznaczeniami państwowymi, nadanymi im przez Radę Państwa za ofiarną pracę w dziele organizacyjnego i gospodarczego umacniania spółdzielni produkcyjnych, za wysokie osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Władysław Grabowski — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Wilamowa, powiat Nysa, odznaczony został orderem „sztandar pracy” II klasy.

Złote krzyże zasługi otrzymali: Bolesław Dzwonkowski — brygadista polowy ze Spółdzielni Produkcyjnej Opalenica, pow. Brodnica, Stanisław Bagnik — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Dobiesławiec, pow. Koszalin, Władysław Małysa — przewodni-

czący Spółdzielni Produkcyjnej Radzeniec, pow. Miechów oraz Waleria Witek — dojarka ze Spółdzielni Produkcyjnej Burkatów pow. Świdnica.

Srebrne krzyże zasługi otrzymali: Marcin Gołębek — brygadista polowy ze Spółdzielni Produkcyjnej Kalwa, pow. Sztum, Antonina Żmuda — chlewnicznymi ze Spółdzielni Produkcyjnej Gierzyce, pow. Opole, Maria Bombas — brygadistka hodowlana ze Spółdzielni Produkcyjnej Izabelów, pow. Sieradz, Stanisław Poprawski — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Bonikowo, pow. Kościan, Janina Pijanowska — chlewnicznymi ze Spółdzielni Produkcyjnej Marcinkowo, pow. Kamienna, Wiktor Kopacz, dojarka ze Spółdzielni Produkcyjnej Szczaniec, pow. Świebodzin oraz Michał Kiełbasa — chlewnicznymi ze Spółdzielni Produkcyjnej Czeresz pow. Sanok.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W sobotę, dnia 21 lutego br. obradowało w Poznaniu rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W obradach udział wzięli sekretarze Komitetów Powiatowych i Miejskich Partii oraz kierownicy aktyw poszczególnych odcinków szkolenia ideologicznego.

Referat o pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej nad wykonaniem uchwały KC PZPR w sprawie szkolenia partyjnego wygłosił kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR L. Krasucki.

W obszernej dyskusji uczestnicy obrad dzielili się doświadczeniami w pracy ideologicznej poddając krytyce istniejące w tej dziedzinie niedomagania.

W dyskusji głos zabrał zastępca kierownika Wydziału Szkolenia KC PZPR tow. Skrzypczak.

Obrady podsumował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. L. Dasłak.



Ogólny widok sali obrad. CAF — fot. (2) Baranowski

Walcząc o dalszy rozwój i umacnianie spółdzielczości produkcyjnej przyspieszamy marsz naszego narodu do socjalizmu przekreślamy rachuby imperialistycznych wrogów Polski i pokoju

Referat sekretarza KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka
wygłoszony w dniu 21 II br. na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Zjazd dzisiejszy — zjazd czołowych działaczy i działaczek ruchu spółdzielczości produkcyjnej — to zjazd pionierów idei, obejmującej coraz szersze masy chłopów, idei, do której należy przyszłość wsi polskiej.

Zbieramy się w chwili, kiedy możemy już podsumować poważny dorobek naszych spółdzielni i postawić sobie bardziej ambitne cele — dalszego poważnego rozszerzenia zasięgu ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Wybory październikowe 1952 roku dały świadectwo zespolenia naszego narodu wokół władzy ludowej, wokół jej polityki uprzemysłowienia kraju i budowania socjalizmu, obronę pokoju i niepodległości Polski, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, wokół wielkiego budowniczego naszej Ojczyzny Bolesława Bieruta. (Huczne oklaski). Dały one zarazem świadectwo umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podwaliny władzy ludowej. W wyniku realizacji pierwszych trzech lat planu 6-letniego uprzemysłowienie kraju u-

czyniło poważny krok naprzód. Produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła dwukrotnie.

Ten szybki wzrost naszego przemysłu wzmacnia siłę gospodarczą i obronną naszego państwa, stanowi rękojmię niepodległości Polski i nienaruszalności jej granic, pozwala zwiększać nasz wkład w dzieło walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, stwarza warunki dla wzrostu dobrobytu i kultury narodu.

Upzemysłowienie kraju posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju rolnictwa. Upzemysłowienie kraju to coraz więcej traktorów, samochodów ciężarowych, najbardziej nowoczesnych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, to dalsza szybka elektryfikacja wsi, to nowe linie kolejowe i dobre drogi. Wszystko to stwarza niezbędne warunki do przeobrażenia wsi polskiej na tory wielkiego, zmechanizowanego, opartego na najwyższych zdobyczach nauki i techniki socjalistycznego rolnictwa. Państwo Ludowe może udzielać dziś więcej wszechstronnej pomocy spółdzielniom produkcyjnym niż czyniło to wcześniej.

wyzwolić się od wyzysku kulackiego, zapewnić sobie trwałą, stałą i w szybkim tempie rosnący dobrobyt chłopów pracujących mogą w

jeden tylko sposób — przez zmianę warunków produkcji rolnej, przez zmianę sposobu gospodarowania.

Genialne wskazania Lenina i Stalina znalazły swe pełne potwierdzenie w pracy i doświadczeniach polskich chłopów pracujących

Lenin pisał z górą trzydzieści lat temu: „za pomocą drobnego gospodarstwa nie podobna wyrwać się z biedy...”

Towarzysz Stalin uczy nas:

„Trzeba... zbudować nowe życie, zbudować takie życie, które umożliwiłoby chłopu pracującemu z każdym rokiem polepszać położenie materialne i kulturalne oraz podnosić się w życiu. W tym celu trzeba zbudować nowy ustrój na wsi, ustrój kołchozowy... W nowym kołchozowym ustroju chłop pracujący społecznie, zrzeszeni, pracujący za pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracujący dla siebie i dla swoich kołchozów, żyjący bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, pracujący po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne...”

Doświadczenia, które wy, towarzysze delegaci, nagromadziliście w toku swej pracy, doświadczenia polskich chłopów pracujących potwierdzają w pełni słuszność tych prostych, a genialnych wskazań Lenina i Stalina. (Entuzjastyczne oklaski).

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie jest niezbędny w interesie sojuszu robotniczo - chłopskiego, w interesie państwa ludowego, w interesie narodu.

Budujemy wiele setek nowych fabryk, kopalń i hut. Rozbudowujemy koleje, zakładamy nowe drogi, regulujemy nasze rzeki.

Wszystko to jest niezbędne, aby wyprowadzić nasz kraj z zacofania, w jakim utrzymywali go rodzimi i obcy obszarnicy i kapitaliści. Wszystko to jest niezbędne, abyśmy mogli coraz lepiej wyposażać naszą gospodarkę w maszyny i najnowocześniejszy sprzęt, aby pracę każdego Polaka uczynić wysokowydajną.

Nasze wielkie budownictwo pociąga za sobą daleko idące przemiany społeczne. Stał się krajem przemysłowo - rolniczym. Do naszych fabryk, kopalń i hut napłynęło w ciągu lat 1946 — 1952 dwa i pół miliona ludzi. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem podwoiła się u nas w stosunku do czasów przedwojennych. Ci nowi robotnicy i pracownicy umysłowi przyszli przede wszystkim ze wsi. Dawniej karmili się oni — przeważnie źle — produktami własnego czy ojcowiskiego gospodarstwa. Teraz odżywiają się lepiej i — co jest niezwykle ważne — kupują żywność na rynku, w sklepie. Dwa razy więcej ludzi żywi

się kupionymi produktami rolnymi. To znaczy, że musi odpowiednio wzrosnąć produkcja rolnicza i jej towarowość — to znaczy, że odpowiednio większa jej część musi być przez gospodarstwa chłopskie sprzedana na rynek, sprzedana przede wszystkim państwu i spółdzielczej sieci handlowej, dźwigającej na sobie główny ciężar zaopatrzenia miast.

Rozwijający się nasz przemysł potrzebuje coraz więcej surowców, produkowanych przez rolnictwo — jak buraki cukrowe, ziemniaki przemysłowe, nasiona oleiste, wełna, len i konopie.

By więc rolnictwo mogło nadążyć za rozwojem przemysłu i wzrostem ludności miast musi ono znacznie podnieść swą produkcję, musi osiągać wyższe plony z hektara, musi znacznie rozszerzyć hodowlę bydła, trzody, owiec, musi włączyć się do nowych upraw przemysłowych, przynoszących wysokie dochody, ale wymagających również starannej i kwalifikowanej pracy.

Czy wszystko to da się osiągnąć w warunkach gospodarki indywidualnej, pokrajanej na drobne zagony? W gospodarce indywidualnej tkwią jeszcze poważne rezerwy, które mogą i muszą być w pełni wykorzystane. Ale na dłuższą metę w warunkach gospodarki indywidualnej nieuniknione jest coraz większe pozostawanie rolnictwa w tyle za szybko rosnącym zapotrzebowaniem ludności miast i zapotrzebowaniem przemysłu.

Jedyną drogą szybkiego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolnej, przy równoczesnym zapewnieniu stale rosnącego dobrobytu pracującej ludności wsi — jest droga spółdzielczości produkcyjnej. (Oklaski).

Toteż w tej drodze zainteresowany jest zarówno chłop pracujący, jak również klasa robotnicza, kierownicza siła sojuszu robotniczo-chłopskiego. (Oklaski).

Wzrost produkcji obsługany dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn, nowoczesnej nauki rolniczej, doborowych nasion i doborowego materiału zarodkowego pozwala zwiększyć ilość produktów, przypadających każdemu pracującemu w rolnictwie i równocześnie umożliwia zwiększenie ilości produktów dostarczanych przez rolnictwo na rynek. Z drugiej strony zastosowanie maszyn i racjonalna organizacja pracy w spółdzielni uwalnia chłopów pracujących od harówki ponad siły, stwarzając dlań warunki rozwoju kulturalnego.

Spółdzielczość produkcyjna jedyną drogą rozkwitu wsi

Nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza od szeregu lat głosi, że jedyną drogą do dobrobytu dla chłopów biednych i średniorolnych, do zapewnienia rolnictwu polskiemu stałego rozkwitu i szybkiego tempa rozwoju, a krajowi wszechstronnego zaopatrzenia w produkty rolne — jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Możemy z radością stwierdzić, że z górą 120 tys. rodzin chłopskich z powodzeniem kroczy już drogą zespołowej gospodarki, że dalsze setki tysięcy chłopów coraz bardziej skłaniają się do czynnego włączenia do spółdzielczości produkcyjnej, a podstawowa, milionowa masa chłopów pracujących coraz bardziej uważnie śledzi za osiągnięciami naszych spółdzielni, coraz głębiej i życzliwiej rozważa nasze argumenty.

W końcu 1951 roku mieliśmy w całym kraju nieco ponad 3 tysiące spółdzielni produkcyjnych. A dziś mamy ich już 5.613, gospodarujących na 1.116.000 ha ziemi.

W województwie wrocławskim 1.060, spółdzielni produkcyjnych obejmuje 48% gromad, skupia w swym ręku już 1/4 ziemi chłopskiej całego województwa. W woj. szczecińskim 550 spółdzielni obejmuje 60% gromad i gospodaruje już na przeszło 40% chłopskiej ziemi.

W interesie mas pracującego chłopstwa — w interesie państwa ludowego

Spółdzielczość produkcyjna rozwija się coraz szybciej w naszym kraju, bo jej rozwój leży zarówno w interesie szerokich mas chłopów pracujących, biedoty wiejskiej i średniaków, jak i w interesie państwa ludowego, w interesie narodu.

Władza ludowa oddała chłopom ziemię obywatelską. Dała im miliony hektarów ziemi, wiele setek tysięcy zagrod na Ziemiach Zachodnich. Dała zatrudnienie milionom rąk, które dawniej kapitalizm skazywał na przymusową bezczynność. Szeroko otworzyła przed chłopami dziecinę bramy uczelni wszelkiego typu. Stworzyła, przez rozwój przemysłu i miast, stałe rosnący chłonny i pojemny rynek dla produktów chłopskiej pracy, zapewniła chłopu stałą i opłacalną cenę za produkty jego gospodarstwa. Udościł chłopu biednemu i średniemu tanie kredyty na cele gospodarcze. Stworzyła spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Przekreśliła idące w miliardy złotych długie lichwiarskie, które dawniej wciągały zmorą ciężką na gospodarstwach chłopów pracujących. Stworzyła gminne ośrodki maszynowe, jako wydatną pomoc dla małych i średniorolnych chłopów. Znacznie ograniczyła możliwości wyzysku przez kulaków chłopów pracujących, a przede wszystkim biedoty, która przed wojną nie mogła się wy dostać z kulackich łap.

Poprawiła się sytuacja biedoty wiejskiej. Znaczną jej część przesłała w szeregi średniaków. Ale przy istnieniu indywidualnej gospodarki nie można całkowicie zlikwidować wyzysku kulackiego.

Blisko połowa gospodarstw chłopskich ma mniej niż 5 ha, a 1/5 stanowią gospodarstwa poniżej 2 ha.

Czy nie jest jasne, że na takich gospodarstwach nie podobna prowadzić gospodarki w sposób nowoczesny, że niesposób tam stosować racjonalnego płodozmianu, że nadmierne są tam koszty utrzymania konia, że takie gospodarstwo nie może zapewnić dostatecznego utrzymania i kulturalnego życia rodzinie jej właściciela, że mimo poważnej poprawy w

Ruch spółdzielczości produkcyjnej objął bardzo równomiernie cały kraj — wzmocnił się również w województwach centralnych i wschodnich, gdzie początkowo spółdzielczość produkcyjna rozwijała się znacznie wolniej. Tak np. na czołowe miejsca w ruchu spółdzielczości produkcyjnej wysunęły się: województwo poznańskie, które liczy dziś 600 spółdzielni oraz województwo bydgoskie — 399 spółdzielni. Wiadomo, że właśnie te dwa województwa odznaczają się wysokim poziomem kultury rolnej chłopów. Dzisiaj ten gospodarzy chłop poznański i pomorski coraz śmielej wraca na drogę spółdzielczości. W województwie lubelskim mamy dziś już 285 spółdzielni.

W woj. krakowskim jest 188 spółdzielni — z tej liczby 72 powstały już w 1953 roku. Województwo kieleckie, w którym jeszcze do niedawna były zaledwie pojedyncze spółdzielnie, ma ich dziś 150.

Dlaczego spółdzielczość produkcyjna rozwija się mimo, że przeciwstawia się jej z całą zaciętością reakcja i kulactwo, mimo że przeciwko niej szczuje reakcyjny odłam kleru?

Dlaczego spółdzielczość produkcyjna skutecznie toruje sobie drogę, poprzez całe zwały uprzedzeń i tradycyjnych nawyków?

położeniu biedoty wiejskiej gospodarstwo takie często pada ofiarą kulackiego wyzysku?

A przecież w województwie rzeszowskim np. liczba gospodarstw poniżej 5 ha obejmuje prawie 4/5 ogólnej ich liczby, a w krakowskim nie jest mniejsza od 3/4 wszystkich gospodarstw.

Mamy w kraju kilkaset tysięcy gospodarstw, które nie mają własnego konia.

Posiadacz takiego gospodarstwa mimo uruchomienia pomocy sąsiedzkiej i opieki jaką biedotę wiejską otacza państwo ludowe, wciąż jeszcze niejednokrotnie płaci „sasiadowi” kulakowi lichwiarską cenę za jego „usługi”.

Wszystkie te gospodarstwa nie mogą ostatecznie wyzwolić się z kulackiego wyzysku inaczej, jak zmieniając całkowicie swój sposób gospodarowania.

Jak podnosić równocześnie produkcję zboża i produkcję żywności — na własne potrzeby i na rynek? Jak rozwijać trudności z paszą, które hamują szybki rozwój hodowli w rozdrobnionej gospodarce chłopskiej? Jak zapobiec dalszemu rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich, temu prawdziwemu biczowi biedoty i średniaków? Trwały istotny postęp, nie da się osiągnąć w drobnym indywidualnym gospodarstwie.

W krajach kapitalizmu kartele i kulacy doprowadzają do ruiny, do żebraczego torby coraz to nowe dziesiątki tysięcy wczorajszych samodzielnych gospodarzy — tak jak to było w Polsce przed wojną. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w ciągu ostatnich 6 lat zostało zlikwidowanych 600 tysięcy gospodarstw farmerskich — więcej niż 10 proc. ogólnej ich liczby. Ziemię tych gospodarstw zagarnęły kapitalistyczne monopole i bogaci farmerzy. W krajach socjalizmu, w naszej Ojczyźnie to wszystko jest niemożliwe. Przeciwnie drobne gospodarstwa chłopskie odczuły pod rządami ludowym znaczną poprawę sytuacji. Ale w pełni

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia spółdzielniom produkcyjnym wszechstronną pomoc i poparcie

W spółdzielczości produkcyjnej, której rozwój możliwy jest jedynie w warunkach władzy ludowej, mamy połączenie bezpośrednich osobistych interesów każdego pracującego w rolnictwie z interesem całego społeczeństwa, z interesem całego narodu.

Oto dlaczego w naszej Konstytucji jest zapisane:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowoli, rolniczym spółdzielniom produkcyjnym jako formom gospodarki społecznej”.

Oto dlaczego nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — a także Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — popierają ze wszelkich sił rozwój spółdzielczości produkcyjnej i otaczają ją jak najbardziej troskliwą opieką.

Oto dlaczego przodujący ludzie naszej wsi — dziesiątki tysięcy członków PZPR i ZSL oraz bezpartyjnych świadomych chłopów jednomyślnie i z całą siłą i z całą odpowiedzialnością, pracując w nich z całym oddaniem oraz z najgłębszym przekonaniem i zapałem propagują spółdzielczość produkcyjną wśród najszerszych mas chłopskich.

Oto dlaczego nasze Państwo Ludowe otaczając opieką ogół chłopów pracujących — w pierwszym rzędzie nie szczędzi środków na pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, udziela im kredytów, dostarcza im nawozów sztucznych, otacza je opieką wykwalfikowanych agronomów i zootechników, szkoli ka-

dry spółdzielcze, wyposaża spółdzielnie w tysiące traktorów i w sprzęt rolniczy wszelkiego typu, rozbudowując szeroko sieć POM-ów w całym kraju.

Młoda jest jeszcze nasza spółdzielczość produkcyjna. Stawia ona dopiero pierwsze kroki. Ale już te pierwsze kroki pokazują nam, że i u nas w Polsce spółdzielczość produkcyjna z powodzeniem zdaje egzamin.

W roku 1951 przeciętne plony czterech ziół z hektara w gospodarstwach indywidualnych były o około 1,5 kwintali mniejsze od przeciętnych plonów w spółdzielniach produkcyjnych.

W 1952 roku rozpiętość między plonami osiaganymi przeciętnie w gospodarstwach indywidualnych, a w spółdzielniach produkcyjnych wynosiła 2—3 kwintali na hektar.

Mamy ponad 8 milionów hektarów gruntów ornych pod uprawami zbożowymi w gospodarstwach chłopskich w całym kraju. Jeśli byśmy na całej tej powierzchni osiągnęli urodzaje uzyskane przez spółdzielnie produkcyjne, otrzymalibyśmy dodatkowo ponad 2 miliony ton zboża. (Oklaski). O ile powiększyłoby to nasz dochód narodowy i umocniło siłę gospodarczą naszego Ludowego Państwa!

A przecież przeciętne plony dla spółdzielni produkcyjnych w całym kraju — ponad 15 kwintali z hektara — nie jest bynajmniej wysoka. Mamy w Polsce dziesiątki spółdzielni, całe powiaty, nawet województwa, w których przeciętne urodzaje w spółdzielniach jest o wiele wyższe. Niemala liczba spółdzielni osiąga plony przekraczające

(Ciąg dalszy na str. 3)

Referat sekretarza KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 2)

poważnie 20 kwintali z hektara. Tak np. Spółdzielnia Produkcyjna im. Mariana Buczka w Opalenicy, pow. Brodnica, gdzie brygada połowa kieruje tow. Bolesław Dzwonkowski osiągnęła 37 kwintali pszenicy ozimej z ha na obszarze 7 ha, 28 kwintali pszenicy jarej z ha na obszarze 12 ha, 26 kwintali żyta z ha na obszarze 31 ha. Owsa uzyskano 29 kwintali z ha na obszarze 29 ha i jęczmienia 22 kwintale z ha na obszarze 14 ha. (Oklaski).

Jakże olbrzymie możliwości podniesienia dobrobytu chłopów pracujących i bogactwa narodu wskazują nam te osiągnięcia!

Spółdzielnie produkcyjne wywiązują się w zasadzie ze swych zobowiązań wobec państwa, sprzedają mu co roku na zaopatrzenie młast przeciętnie około 1 kwintala zboża z hektara więcej niżeli chłop indywidualni. (Oklaski. Okrzyki: „Niech żyją spółdzielnie produkcyjne!” Wszyscy wstają.)

Wywiązując się ze swych obowiązków wobec państwa spółdzielnie powiększały zarazem swe wspólne fundusze inwestycyjne. I mimo to — dzięki gospodarce zespołowej — mogły równocześnie zabezpieczyć swym członkom na dniówki obrachunkowe takie ilości produktów i gotówki, jakich nie może osiągnąć chłop pracujący na gospodarce indywidualnej.

W 1951 r. około 11 proc. spółdzielni rozdzieliło na dniówki obrachunkowe ponad 30 kwintali ziarna na rodzinę a około 1/3 ogólnej ich liczby ponad 20 kwintali na rodzinę, około 1/3 — od 10—20 kwintali, a reszta — przede wszystkim te spółdzielnie, które zastępy ożime zbierały jeszcze indywidualnie — poniżej 10 kwintali.

Jeszcze lepsze rezultaty osiągnęły spółdzielnie produkcyjne w 1952 roku. W chwili obecnej nie posiadamy danych łącznych dla całego kraju ponieważ jeszcze nie wszy-

stkie spółdzielnie dokonały rozliczeń. Ale już dziś wiadomo są bardzo dobre wyniki w szeregu województw.

Tak np. w województwie olsztyńskim, nie należącym jak wiadomo, do przodujących, spośród 119 spółdzielni, które już przeprowadziły rozliczenia — przeszło 3/4 rozdzieliło za dniówki obrachunkowe przeciętnie ponad 20 kwintali zboża na rodzinę spółdzielczą.

Zboże otrzymane za dniówki obrachunkowe stanowi czysty dochód samego spółdzielcy. Spółdzielnia z ogólnych funduszy wykonuje dostawy obowiązkowe, odkłada zboże na zasiew, na wyкарmienie koni, na hodowlę spółdzielczą.

To zboże — to tylko część dochodów spółdzielców z gospodarki społecznej. Oprócz ziarna otrzymują oni przecież jeszcze szereg innych produktów w naturze — jak np. kartofle, pasze dla bydła, cukier, olej oraz wypłaty w gotówce.

To wszystko są dochody spółdzielców z gospodarki społecznej, podkreślam, wolne od wszelkich podatków, od wszelkich kosztów produkcyjnych, dochody na czysto.

A oprócz tych dochodów są jeszcze korzyści z działki przyzagrodowej, która w zasadzie wystarcza na zaopatrzenie rodziny w warzywa, ziemniaki, w mleko i mięso na własne potrzeby i pozostawia pewną ich nadwyżkę na sprzedaż.

A ilu gospodarzy indywidualnych zdołało osiągnąć takie rezultaty?

Nasze młode spółdzielnie produkcyjne wykazały w praktyce swą wyższość nad gospodarką indywidualną — zapewniły większy dochód chłopom spółdzielcom, a jednocześnie dały więcej produktów młastu i więcej surowców naszemu przemysłowi.

Te osiągnięcia naszych spółdzielni stanowią wspaniałe potwierdzenie nauki Lenina i Stalina o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

18 obsługiwanych krów odchowała 18 cieląt, uzyskując przeciętną wydajność mleka od krowy 2.900 litrów przy 3,8 proc. tłuszczu.

Czy nie należy brać przykładu z chlewni mistrzyni Spółdzielni Produkcyjnej „Izabella” pow. Sieradz, obywatelki Marii Bombas, która uzyskała i odchowała od obsługiwanych przez siebie 5 macior — 90 sztuk prosiąt, to znaczy przeciętnie 18 sztuk na jedną maciorę? (Huczne oklaski).

Olbrzymie możliwości awansu społecznego dla kobiety - chłopki i młodzieży

W 1952 roku przeszło 1.300 spółdzielni, a więc ponad 1/3 ich ówczesnej ogólnej liczby — posiadała już własne przedszkola, dekad matka mogła oddać dziecko, by sama, spokojna o nie, poświęcić się pracy w zespole. W przedszkolach tych znajdowało opiekę ogółem 22 tys. dzieci. W 1.700 dziedzinach letnich przebywało 49 tys. dzieci. Wielka siła społeczna, jaką stanowi kobieta wiejska, siła trzymająca na uwierze przez wiele wieków, zostaje wyzwolona przez spółdzielczość produkcyjną.

Za rządów obszarników i kapitalistów najczęściej jedynym wykształconym człowiekiem na wsi był nauczyciel. Teraz spółdzielczość produkcyjna wymaga, by na wsi skupiała się coraz większa liczba wysoko wykwalifikowanych, wykształconych pracowników. Kołchozowe wsie radzieckie liczą nieraz wiele dziesiątek specjalistów z wyższym wykształceniem — dzieci chłopów kołchozowych, które ukończyły studia z pomocą kołchozu i państwa radzieckiego. I u nas w związku z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej rośnie na wsi ilość specjalistów, ilość ludzi wykształconych. Po raz pierwszy w dziejach wsi — olbrzymia większość tych ludzi, to chłopskie dzieci, które utrzymują najściślejszą więź z masą chłopską, podnoszą jej poziom kulturalny i prowadzą ją drogą postępu. Rosną szeregi młodej inteligencji wiejskiej.

O ile wyższe, bardziej wszechstronne jest życie polityczne, społeczne i kulturalne u społeczniejszej gromady!

Na z górą 3 tysiące spółdzielni, które miałyśmy w początku 1952 roku, zelektryfikowanych było 1.921 spółdzielnia.

W 1952 roku zradiofonizowano już 1.449 spółdzielni.

W spółdzielniach produkcyjnych czynnych jest 227 kin stałych. Poza tym 170 kin półstałych obsługuje 400 spółdzielni, a 200 kin ruchomych dociera raz lub dwa razy w miesiącu do dalszych 300 spółdzielni.

Innymi słowy — w ubiegłym roku prawie połowa spółdzielni produkcyjnych była zradiofonizowana, a blisko 1/3 korzystała z kina.

W roku 1952 świetlice działały w 2.600 spółdzielniach. W tych świetlicach pracowało ogółem 1315 zespołów artystycznych. Około 22 tys. młodzieży spółdzielczej zrzeszają koła sportowe LZS.

Przeszło 2 tys. spółdzielni produkcyjnych posiada własne biblioteki o łącznej ilości ponad 300 tys. egzemplarzy książek.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej przyspiesza i pogłębia rewolucję kulturalną na wsi.

Cóż dziwnego, że w spółdzielniach szybiej rozwijają się ludzie politycznie i kulturalnie, że szybko dojrzewają w nich przodownicy wszystkich dziedzin życia wiejskiego, że wieś pracująca coraz bardziej spogląda na spółdzielców jak na awangardę?

W Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zasiada 25 posłów wybranych przez naród spośród chłopów - spółdzielców. (Oklaski).

Ze spółdzielni produkcyjnych czerpią młode kadry Wojsko Polskie, władze państwowe, wyższe uczelnie. I to jest zjawisko dobre. Trzeba jednak pamiętać, że znaczna część młodzieży winna pozostać w spółdzielniach, aby tam wyrastała na przodujących budowniczych nowego, socjalistycznego życia wsi.

Nowe perspektywy dla chłopów pracujących, dla młodzieży wiejskiej, dla kobiety — chłopki, nowe perspektywy dla rozwoju kultury wsi — oto co, wraz z rosnącą produkcją, wraz z rosnącym dobrobytem niesie wsi spółdzielczość produkcyjna!

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

Czemu zawdzięczają spółdzielcy te swoje poważne osiągnięcia? Zawdzięczają je słusznej linii naszej partii i wszechstronnej pomocy Państwa Ludowego, przede wszystkim zaś zawdzięczają je wkładowi własnej pracy.

Podstawą gospodarczej działalności spółdzielni jest wkład własny członków spółdzielni. Dobrobyt spółdzielcy zależy od ich pracy. Bez pracy nie ma kołaczy — mówi stare przysłowie. Kto nie pracuje, ten nie je — głosi zasada socjalizmu. Na pracy członków spółdzielni, na pracy przy produkcji spółdzielczej, na spółdzielczej ziemi, w spółdzielczej oborze, chlewni, stajni, fermie drobiu — opiera się rozwój spółdzielni i wzrost dobrobytu jej członków. Państwo przychodzi i będzie przychodziło z pomocą spółdzielniom, ale pomoc państwa zmierza do tego, aby sumienną pracę

W Spółdzielni Produkcyjnej Głenszyce powstała opatowskiego czołowe miejsce z mł. je chlewni mistrzyni obywatelka Antonina Zmuda, która wychowując 5 dzieci pracuje równocześnie w spółdzielczej chlewni i odkarmiła 50 tuczników o łącznej wadze 6.000 kg, umożliwiając przez to wykonanie przez spółdzielnię planowej sprzedaży żywności w 330 proc. (Huczne oklaski).

spółdzielców uczynić jak najbardziej skuteczną i wydajną, aby zapewnić im jak najlepsze warunki pracy. Pomoc państwa nigdy nie może zastąpić własnej pracy spółdzielców.

W spółdzielni produkcyjnej ludzie bogacą się własną pracą, a nie cudzą krzywdą.

Wskazywał na to towarzysze Stalin:

„Jak dawniej rzecz się miała z zamożnymi chłopami? Żeby stać się zamożnym, trzeba było krzywdzić swoich sąsiadów, trzeba było ich wyzyskiwać, sprzedawać im drożej, kupować od nich taniej, mając jakiegoś parobka, wyzyskiwać go porządnie, ucielać kapitalik i wzmocniwszy się wybić się potem na kulaka... teraz rzecz ma się inaczej. Teraz i warunki są inne. Teraz kołchoźnicy żeby stać się zamożnymi, nie muszą wcale krzywdzić ani wyzyskiwać sąsiadów... do tego by kołchoźnicy stali się zamożni, trzeba teraz tylko jednej rzeczy — uczciwie pracować w kołchozie, należycie wykorzystywać traktory i maszyny, należycie wykorzystywać zwierzęta gospodarskie, należycie uprawiać ziemię, strzec własności kołchozowej!”

Towarzysz Stalin wypowiedział te słowa równo dwadzieścia lat temu na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Przemysłowców Kołchoźników. Kołchozy radzieckie były wtedy na początku swej drogi. Od tego czasu rozwój kołchozów Kraju Rad wspaniale potwierdził głęboką niezbitą prawdę stalinowskich słów. Kołchozy radzieckie z gruntu zmieniły życie wsi radzieckiej, wsi wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Są tu na sali uczestnicy wybiec chłopów polskich do kołchozów radzieckich. Witani serdecznie przez radzieckich gospodarzy przekonali się oni na własne oczy, jakie jest życie wsi radzieckiej, jak zamożny, jak szczęśliwy jest kołchoźnik radziecki. Zapewniając dobrobyt swym członkom, kołchozy radzieckie umożliwiły zarazem szeroki rozwój gospodarki narodowej w ZSRR, stały się jedną z podstaw potęgi ekonomicznej Kraju Rad, wniosły swój ogromny nieprzemijający wkład do zwycięstwa narodów radzieckich nad hitlerowskim faszyzmem. Jakże wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju rolnictwa i podniesienia dobrobytu chłopów kołchozowych nakreślił XIX Zjazd KPZR.

Nasza młoda spółdzielczość produkcyjna może już również dostarczyć wielu przykładów, jak głębokie i niezbitą prawdę zawierają stalinowskie wskazania. Przekonały się o tym tysiące chłopów indywidualnych, którzy w ubiegłym roku zwiędzili nasze przodujące spółdzielnie. Przekonały nas o tym nasz dzisiejszy Zjazd. Świadczą o tym osiągnięcia obecnych dni na tej sali przodowników naszego socjalistycznego rolnictwa, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących hodowców spółdzielczych, agronomów i mechaników, organizatorów socjalistycznej gospodarki rolniczej. Czemu zawdzięczają każdy z obecnych na tej sali swe stanowisko w społeczeństwie, szacunek, jakim go otacza gromada, stale rosnący dobrobyt swej rodziny? Rzetelnemu patriotyzmowi, wysokiej świadomości, uczciwej pracy w spółdzielni, umiejętnemu wykorzystaniu żywego i martwego inwentarza, trosce o mienie społeczne. Wasze znaczenie, wasz dobrobyt, przyjaciele, wyrósł nie z cudzej krzywdy, jak wyrastało ongiś na wsi znaczenie i dobrobyt kulaka. Wyrósł on z uczciwej, sumiennej pracy dla wspólnego dobra.

OBYWATELE!

Towarzysze Bierut uczy nas, że spółdzielczość produkcyjną można budować tylko w oparciu o rosnącą świadomość mas chłopskich, tylko na zasadzie dobrowolności, że wszelkie próby nacisku administracyjnego, przymusu wobec chłopów pracujących — to szkodliwe awanturnictwo zwalczone z całą mocą przez naszą partię. Towarzysze Bierut uczy nas zarazem, że zasada dobrowolności nie oznacza i nie może oznaczać pozostawiania sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi żywiołowemu biegowi wypadków, że przeciwnie wymaga ona naszej aktywności, aktywności wszystkich świadomych, przodujących ludzi wsi polskiej, wszechstronnej pomocy partii i państwa ludowego dla ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej jest sprawą kluczową dla przyszłości wsi polskiej, dla przyszłości narodu polskiego, dla sprawy socjalizmu w Polsce.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej żywołą sprawą wszystkich świadomych obywateli Polski Ludowej

Nie może być świadomego swych zadań członka PZPR jak również ZSL, który by nie uważał rozwijania spółdzielczości produkcyjnej za swój podstawowy obowiązek, nie a-

świadoma o jej znaczeniu swych sąsiadów. Nie może być działacza partyjnego, który by nie pomagał w tworzeniu spółdzielni produkcyjnych (Ciąg dalszy na str. 4)

Olbrzymie możliwości gospodarki zespołowej

Potwierdzają się słowa towarzysza Bieruta: „Trwałe zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydatne podniesienie produkcji rolnictwa, oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki — możliwe jest tylko przy zespołowej gospodarce na wsi, prowadzonej w ramach spółdzielczości produkcyjnej”. (Oklaski).

A przecież nie możemy nie zdawać sobie sprawy, że nasze spółdzielnie produkcyjne, produkuje w stosunku do zaoferowanej gospodarki indywidualnej, mają jeszcze wiele do zrobienia, by osiągnąć poziom wszechstronne rozwiniętej wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej.

Każdy wie, że najbardziej dochodową gałęzią produkcji rolniczej jest hodowla. W naszych spółdzielniach hodowla spółdzielcza zaczyna się dopiero rozwijać, przynosząc przodującym spółdzielcom poważne dochody.

Na przykład Spółdzielnia Produkcyjna w Szczawieńku koło Wałbrzycha w 1952 roku ze sprzedaży samej tylko produkcji zwierzęcej, a mianowicie ponad 133 tys. litrów mleka, 93 tuczników, 124 prosiąt, 1.053/1.054 kg młodu, osiągnęła ponad pół miliona złotych dochodu. Spółdzielnia ta posiadała pod koniec 1952 roku 96 sztuk bydła w tym 56 krów, 22 maciory i 99 ról pszczoł.

Każdy wie, jak dochodowe są także na przykład dziedziny produkcji rolnej, jak uprawa roślin przemysłowych, strączkowych, jak warzywnictwo. Spółdzielnie produkcyjne dalekie jeszcze są od pełnego wykorzystania stojących tutaj przed nimi możliwości.

Wiadomo, że hodowla, uprawy przemysłowe, warzywnictwo — to najbardziej pracochłonne dziedziny produkcji rolnej. Dochód spółdzielcy z gospodarki społecznej zależy od ilości wypracowanych przez nich dniówek

obrachunkowych oraz od ilości produktów i pieniędzy przypadających na każdą dniówkę. W spółdzielniach, które nie rozwinęły jeszcze hodowli, warzywnictwa, uprawy roślin przemysłowych i okopowych dochód na dniówkę obrachunkową jest mniejszy. Część zdolności do pracy członków spółdzielni marnuje się, albo jest zużywana „na boku”, w pracy poza spółdzielnią i nie przyczynia się do wzrostu wspólnego bogactwa. A przecież rozwój tych dziedzin produkcji — to więcej mięsa, mleka, tłuszczów zwierzęcych, wełny, warzyw, cukru, tłuszczów roślinnych, surowców włókienniczych — dla kraju i zarazem więcej dniówek obrachunkowych i więcej produktów i pieniędzy za te dniówki — dla spółdzielców.

A czy jest to po gospodarsku, że większość spółdzielni karmi zimą darmo swoje konie robocze, zamiast zorganizować prace przy transporcie — na przykład drewna, przez zawarcie odpowiednich umów z lasami państwowymi — na czym korzystają i spółdzielcy i państwo?

Olbrzymie doprawdy są możliwości rolnictwa polskiego w warunkach zespołowej gospodarki.

W warunkach kapitalizmu nad indywidualnym gospodarstwem chłopskim ciągle wisi niepewność jutra. Już jednoroczny nieurodzaj, spowodowany suszą lub nadmiernymi deszczami, a nawet podcięcie krowy lub konia, pomór trzody — to już ciosy, które często ruinowały chłopów biednego lub średniorolnego. O ile łatwiej daje sobie radę z tymi klęskami żywiołowymi spółdzielnia produkcyjna. Gromada zespołowa jest silna i pewna swej przyszłości. Może ona zapewnić dostateknie jutro wszystkim swym członkom — wykształcenie młodym, a spokojny chleb starym, którzy sterali swe lata na uczciwej pracy.

Na bazie pełnego rozwoju gospodarczego wzrasta poziom oświaty i kultury ludności wiejskiej

Od wieków gospodarstwo chłopskie było skazane na posługiwanie się najprostszymi narzędziami pracy, nie mogło korzystać z postępu technicznego. Spółdzielczość produkcyjna wnosi tu zasadniczą zmianę. Spółdzielczość produkcyjna — to gospodarka, opierająca się na zdobyczach nauki, to wysoki poziom techniki w rolnictwie. W spółdzielni coraz więcej ludzi pracuje maszynami. Oznacza to nie tylko dziesiątki młynów, wysokowykwalifikowanych zawodów, lecz również zmianę sposobu myślenia ludzi, wychowania ich na nowo. Człowiek, który w swej pracy stosuje najnowsze zdobycze techniki i nauki, również w swym życiu osobistym musi gnać się do oświaty i kultury, rozumieć jej znaczenie, stać się człowiekiem oświeconym i kulturalnym.

Jakie perspektywy miał przed sobą dawnej chłopski syn i chłopska córka? Ich możliwości ograniczała rodzinna działka. Miedze dawały rozmach młodym ramionom, tłumili młode ambicje wykazania się swymi zdolnościami przed gromadą.

A w spółdzielni produkcyjnej?

Chłopski syn i chłopska córka — to pełnoprawni członkowie spółdzielni. Wnoszą do niej jako wkład swe młode ramiona, swą wolę pracy, swe siły i swe zdolności. Na zabranie głosu ich wagi nie mniej niż głosu innych, ich znaczenie w spółdzielni zależy od nich samych, od ich pracy.

Ile zawodów otwiera się teraz przed młodym chłopcem i dziewczyną w rodzinnej

wsi! Traktorzysta i agronom, zootechnik i elektryk, mechanik, księgowy i świetlicowy, oborowy i chlewnik — oto nowe zawody pojawiające się w gromadach spółdzielczych.

Wraz ze spółdzielczością produkcyjną szeroka fala napływa do wsi technika i wiedza rolnicza, otwiera się szerokie pole dla inicjatywy, dla śmiałych poczynań i bohaterstwa pracy.

Młodzi pionierzy naszej spółdzielczości produkcyjnej, przodownicy spółdzielczych pól i ferm hodowlanych, kroczą wspólnie z młodymi budowniczymi Nowej Huty i Żerania, w pierwszych szeregach bojowników Polski socjalistycznej.

Od wieków gospodarstwo spycha w dół, trzyma w jarzmie kobietę wiejską. Praca kobiety — żmudna, nieprzerwana praca przy gospodarstwie — nie jest należycie doceniana. Tak było od wieków.

Inaczej jest w spółdzielni produkcyjnej. W spółdzielni wszyscy członkowie są równi — kobiety i mężczyźni. W spółdzielni każdego szanuje się podług jego pracy, podług jego wkładu do wspólnego dobra. Każda praca „męska” czy „kobieca” ma swą wagę. Kobieta staje się pełnoprawnym członkiem rodziny, wnoszącym poważny i widoczny udział do jej wspólnego dochodu.

Shumnie dumną są członkowie Spółdzielni Produkcyjnej „Wolność” pow. Świdnica z dołarki obywatelki Walerii Witke, która od

Codzienną ofiarną pracą w gospodarstwach zespołowych pionierzy wielkiej idei spółdzielczości produkcyjnej torują drogę do umocnienia Polski i utrwalenia jej niepodległości

Ciąg dalszy referatu sekretarza KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 3)

cyjnych, nie spieszył z radą i czynną pomocą spółdzielniom już działającym.

Nie może być działacza państwowego, członka, a tym bardziej przewodniczącego rady narodowej, który by ze wszystkich sił nie pomagał w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej, nie opiekował się spółdzielniami w ramach swych kompetencji i możliwości, nie pilnował, aby cały podległy jemu aparat troszczył się o umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych.

Nie może być działacza spółdzielczego, działacza przodującego spółdzielni produkcyjnej, który nie przykładałby wszystkich swoich sił, aby przekonać o słuszności idei spółdzielczej swych sąsiadów gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Wielką jest rola istniejących spółdzielni dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi. Dlatego nie wolno nam szczędzić wysiłków w umacnianiu i rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Umacnianie spółdzielni istniejących i budowa nowych spółdzielni to dwie strony jednej walki, nierozdzielnie związane ze sobą. Słabo pracująca spółdzielnia zniechęca chłopów indywidualnych do spółdzielczości. Na odwrót — dobrze pracująca spółdzielnia promieniuje na całą okolicę, zdobywa dla spółdzielczości produkcyjnej wahających się jeszcze chłopów indywidualnych. Aby spółdzielnia pracowała dobrze i mogła promieniować na całą okolicę powinna ona nieustannie z roku na rok rozwijać swą gospodarkę, świecić przykładem wysokich plonów, dobrze postawionej hodowli, przodować wsi w terminowym wykonywaniu obowiązków wobec Państwa, dawać przykład sprawiedliwego obliczenia pracy swych członków, dbać o podniesienie ich świadomości społecznej i poziomu moralnego, strzec jak źrenicy oka własności społecznej.

Dobrze pracująca spółdzielnia powinna przestrzegać treści i ducha statutu spółdzielczego, kierować się w całej swej pracy wytycznymi partii i rządu.

Nie wszystkie jeszcze spółdzielnie gospodarują należycie. W związku z tym chciałbym zatrzymać się na kilku sprawach istotnych dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, sprawach, w których, jak wskazują nasze dotychczasowe doświadczenia, najczęściej występują braki i uchybienia.

PO PIERWSZE — zasadniczym warunkiem dobrego gospodarowania spółdzielnią jest wstąpienie przez wszystkich jej członków pełnych wkładów, przewidzianych w statucie. Tymczasem mamy jeszcze spółdzielnie, które nie przestrzegają tego warunku statutowego. Statut spółdzielni określa ściśle wielkość działki przyzagrodowej. Tymczasem w niektórych spółdzielniach, rozmiary tej działki znacznie przekraczają normy statutowe. Działka przyzagrodowa winna być przydzielona w jednym stałym miejscu, tymczasem są takie spółdzielnie, które łamiąc statut, ku szkodzie wspólnego gospodarstwa, co roku zmieniają położenie działki. Wszelkich tego rodzaju naruszeń statutu tolerować nie wolno. Statut spółdzielczy przewiduje przydzielenie każdej spółdzielczej rodzinie działki przyzagrodowej. Ale chodzi o to, aby działka przyzagrodowa była dla spółdzielcy tylko uzupełnieniem dochodów z pracy w zespole. Jasne jest dla każdego, że kto ma zbyt wielką działkę przyzagrodową nie może wydajnie pracować w spółdzielni. Kto ugał się za jak największą działką przyzagrodową, w ostatecznym rachunku szkodził samemu sobie, nie rozumie, że jego zamożność zależy od pracy w zespole. Te sprawy należy uporządkować zgodnie ze statutem tak, aby główne źródło dochodów — a więc i główny warsztat pracy spółdzielców stanowiła nie działka przyzagrodowa, lecz gospodarka spółdzielni. Wtedy spółdzielcy będą rzetelnie pracowali w spółdzielni, wzrastać będzie produkcja spółdzielni i zamożność spółdzielców.

PO DRUGIE — spółdzielnie powinny ściśle przestrzegać stosowania dniówek obrachunkowych opartych na słusznych normach, zaliczania dniówek spółdzielcom sprawiedliwie, zgodnie z ilością i jakością wykonanej przez nich pracy. Zaliczanie dniówek „na oko”, a nieraz i po kumotersku wyrządza szkodę spółdzielni.

To sprzyja niewychodzeniu do pracy, temu szkodliwemu i niedopuszczalnemu stanowi, że są jeszcze u nas „spółdzielcy” którzy nie wyrabiają przewidzianej w statucie minimalnej ilości dniówek. Te sprawy muszą być uregulowane: członkowie spółdzielni powinni przede wszystkim pracować w gospodarce spółdzielczej, zwłaszcza w najgorętszą porę, jak np. w czasie robót siewnych lub żniwnych. Należy również powiedzieć wyraźnie, że w spółdzielniach typu 1 i 2 dochód od wkładu ziemi powinien otrzymać tylko ten, kto w określonym czasie pracował odpowiednią ilość dniówek.

Słusznie stosowana, oparta na kontrolowanych normach dniówka obrachunkowa — podnosi zainteresowanie spółdzielców pracą w spółdzielni, zwiększa ich dochody, stanowi skuteczne narzędzie walki z szukaniem za-

robków „na boku”. Słuszne stosowanie dniówki obrachunkowej pomaga w przyciąganiu do spółdzielni wahających się jeszcze chłopów indywidualnych, rozbija kułackie kłamstwa, że jakoby w spółdzielniach ciężko pracowały i sumienny musiał harować na leniuchów i nierobów.

PO TRZECIE — ważną sprawą jest utworzenie w spółdzielni stałych brygad polowych i przydzielenie im na stałe określonego arealu ziemi i potrzebnego inwentarza. Niezbędne jest również wydzielanie stałych brygad hodowlanych. Przez utworzenie stałych brygad polowych i hodowlanych wzmacni się poczucie odpowiedzialności każdego spółdzielcy za powierzoną mu pracę, wzrosnie troska o przydzielony mu inwentarz spółdzielczy, stanie się możliwe premowanie spółdzielców w zależności od osiągniętych przez nich wyników.

PO CZWARTE — spółdzielnie powinny rozwinąć hodowlę spółdzielczą. W tej dziedzinie większość spółdzielni ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia. A przecież bez rozwoju hodowli zespołowej nie może być rzeczywiste kwitnienie spółdzielni. Dlatego walka o rozwój hodowli spółdzielczej — to walka o wzrost produkcji rolnej, walka o dobrobyt członków spółdzielni.

PO PIĄTE — należy przestrzegać zasad demokracji spółdzielczej. Spółdzielcy powinni czuć się gospodarzami swej spółdzielni, kontrolować i krytykować swobodnie pracę przewodniczącego i zarządu. Statut spółdzielni wymaga, aby najważniejsze sprawy spółdzielni decydowane były przez ogół spółdzielców na walnym zebraniu. Dzięki samorządowi spółdzielczemu spółdzielnia — wczorajszy chłop indywidualny — staje się naprawdę gospodarzem spółdzielni. A przecież w wielu spółdzielniach nie szanuje się zasad samorządu spółdzielczego.

Każde naruszenie zasad demokracji spółdzielczej otwiera drogę kumoterstwu, nadużyciom, a nawet bezpośredniemu szkodnictwu, odpycha od spółdzielni okolicznych chłopów pracujących indywidualnie przynosi szkodę idei spółdzielczości produkcyjnej.

PO SZÓSTE — należy wykorzystywać dobre doświadczenia przodujących spółdzielni.

Dziesiątki spółdzielni osiągają wysokie urodzaje zbóż — po 25 a nawet 30 kwintali z ha — czyż inne spółdzielnie nie powinny walczyć o to, by przez opanowanie ich metod pracy osiągnąć takie same rezultaty?

To samo można powiedzieć o osiągnięciach spółdzielni przodujących w hodowli, w uprawie okopowych lub w innych dziedzinach gospodarki.

Tak np. Spółdzielnia Produkcyjna w Skwierze woj. rzeszowskiego, która powstała z małych gospodarstw chłopskich, osiągnęła w 1952 roku ponad 23 kwintale pszenicy ozimej, ponad 25 pszenicy jarej i jęczmienia, ponad 26 kwintali owsa, 221 kwintali ziemniaków i 251 kwintali buraka cukrowego na hektar.

Spółdzielnia zorganizowała w 1951 roku hodowlę zespołową i posiada obecnie 38 sztuk bydła i 78 sztuk trzody chlewniej.

Nic dziwnego, że w tej spółdzielni na rodzinę w 1952 roku wypadło przeciętnie po 17 kwintali zboża, 32 kwintale ziemniaków, nie licząc gotówki.

Staraj się doścignąć mistrzów urodzaju i hodowli, najlepsze spółdzielnie w powiecie, w województwie, w całym kraju — oto droga umocnienia i rozwoju naszych spółdzielni.

PO SIÓDME — należy w pełni wykorzystać POM dla umocnienia i rozwoju spółdzielni.

Państwowe Ośrodki Maszynowe — w końcu 1952 roku mieliśmy ich już w kraju 324 z blisko 12 tysiącami traktorów — stanowią potężną dźwignię rozwoju naszej spółdzielczości produkcyjnej.

Jeśli przeliczyć na dniówki robotce całą pracę jaką wykonały Państwowe Ośrodki Maszynowe w spółdzielniach w 1952 r. — to okazuje się, że zaoferowały one spółdzielniom ponad 6 milionów dniówek roboczych i blisko 2 i pół miliona dniówek końskich.

Tylko współpraca z POM, należyte wykorzystanie ich parku maszynowego, fachowa pomoc ich specjalistów, może zapewnić spółdzielniom wysokie urodzaje. Najlepsze nasze POM-y pomagają i pomagają skutecznie spółdzielniom w walce o należyłą organizację pracy, o wysokie urodzaje, o podnoszenie świadomości politycznej zarówno samych spółdzielców jak i okolicznych chłopów indywidualnych.

Np. POM — Radymno, którego dyrektorem jest tow. Słepicki a zastępcą do spraw politycznych tow. Jaszczuk, wykonując umowy ze spółdzielniami, akcję słów wlośennych przeprowadził w ciągu 6 dni, a akcję żniw w ciągu 15 dni, dokonując zbiorów bez strat.

Dzięki takiej pracy obsługiwane przezeń spółdzielnie otrzymują zbiory o 30—40 proc. większe od indywidualnych gospodarstw.

Dzięki tym osiągnięciom i właściwej pracy politycznej POM, na terenie jego działalności powstało 9 nowych spółdzielni produkcyjnych. (Okłaski).

Mamy jednak i takie POM-y, które nie otaczają spółdzielni należyłą opieką, zaniedbują pracę polityczną, a niekiedy nawet roboty polne wykonują niedbale, niesolidnie. Warto również przypomnieć, że nie wszystkie spółdzielnie doceniają znaczenie POM. Zda-

rza się, że zarząd spółdzielni rezygnuje z pomocy POM, stara się ze źle zrozumianej oszczędności, a czasem i pod wpływem kułackich podszeptów, wszystkie roboty polne wykonywać własnymi siłami, nie licząc się z tym, że prowadzi to do zmniejszenia urodzajów, w rezultacie więc do strat spółdzielni.

Są również i takie wypadki, kiedy spółdzielnia zleca POM wykonanie wszystkich robót, a nawet takich, które równie dobrze może wykonać własnym inwentarzem. Wiele spółdzielni ogranicza się do zawarcia formalnej umowy z POM i nie kontroluje jakości robót wykonywanych przez POM, a rady narodowe, które winny przestrzegać właściwych stosunków między spółdzielnią a POM, często nie dbają o te sprawy. Są to wszystko wypaczenia, które należy przezwyciężyć.

PO ÓSME — spółdzielnie muszą chronić własności społecznej. Nie można tolerować faktów rozkradania mienia spółdzielczego bez względu na to, jakie stanowiska zajmują winni. Spółdzielcy winni żądać od rad narodowych i od prokuratury, by występowały z całą mocą w obronie majątku spółdzielni.

Walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to walka o właściwy stosunek do indywidualnych chłopów pracujących, o ich pozyskanie dla spółdzielczości produkcyjnej.

Olbrymnia większość chłopów pracujących gospodaruje u nas jeszcze indywidualnie. Nawet w gromadach uspołdzielczonych należy do spółdzielni w tej chwili średnio około 1/3 ogólnej liczby chłopów pracujących.

Czy z tego nie wynika jasno jak olbrzymie możliwości rozwoju przez oddziaływanie na swe najbliższe otoczenie posiada każda spółdzielnia produkcyjna?

Musimy walczyć o to, aby coraz szybciej i coraz większą ilość indywidualnie gospodarujących chłopów pracujących, w całym kraju przechodziła w szeregi spółdzielców.

Droga indywidualnego chłopu pracującego do szeregow spółdzielczych nie jest bynajmniej łatwa.

„Setki lat — mówił towarzysz Stalin o wątpliwościach jakie w okresie masowego

uspołdzielczania wsi w ZSRR nurtowały część radzieckich chłopów pracujących — żyli sobie ludzie prastarym trybem, szli starą drogą, gęśli kark przed kułakiem i obszarnikiem, przed lichwiarzem i spekulantem. Nie można powiedzieć, żeby chłop chwalili sobie tę starą, kapitalistyczną drogę. Ale ta droga była utworowana, zwykła droga i nikt jeszcze nie dowiedział czynem, że można żyć jakoś inaczej, lepiej... I nagle w to stare, zaśnieżone, zabagnione życie wdzierają się bolszewicy, wdzierają się jak burza i powiadają: czas porzucić starą drogę, czas zacząć nowe życie — życie kołchozowe... A co to za nowe życie — kto je tam wie. Żeby tylko nie okazało się gorsze od starego. W każdym razie nowa droga — to droga niezwykła i nie utworowana, to droga niezupełnie jeszcze zbadana. Czy nie lepiej pozostać przy starej drodze? Czy nie lepiej zacząć z przejściem na nową kołchozową drogę? Czy warto ryzykować?”

Podobne wątpliwości nurtują wiele setek tysięcy polskich chłopów pracujących. My tu na tej sali wiemy, że można rozwinąć te wątpliwości, bo w gruncie rzeczy nie ma tu żadnego ryzyka. My wiemy, że droga spółdzielczości produkcyjnej — to słuszną, dobrą drogą, wypróbowaną przez naszych braci radzieckich. Ale chodzi o to, żeby zrozumieli to u nas miliony chłopów pracujących, którzy dzisiaj bardziej niż wczoraj zastanawiają się nad wyborem drogi dla siebie.

Są to nasi bracia klasowi, ludzie pracy tacy jak my na tej sali. Czy każdy z was obecnych dziś na naszym Zejeździe nie wahał się nim wstąpił na tę drogę, którą dzisiaj z takim powodzeniem idzie? Dzisiejszy indywidualny chłop pracujący — to jutrzejszy członek spółdzielni produkcyjnej. A stanie się spółdzielcą tym szybciej, im bardziej serdeczny, braterski będzie stosunek do niego.

Otoczyć opieką chłopów indywidualnych

— pomagać im

w przechodzeniu na gospodarkę zespołową

Musimy rozumieć te jego wątpliwości i cierpliwie pomagać mu w ich przezwyciężeniu. Jest szczególnie ważne aby nie lekceważyć najprostszych typów spółdzielni, które przecież ułatwiają, zwłaszcza średniakowi wejście na drogę spółdzielczości.

Przy zakładaniu spółdzielni winniśmy uważać pilnie, aby nie przeciwstawili spółdzielców reszcie wsi pracującej. Prawdziwa, zdrowa spółdzielnia produkcyjna odnosi się przyjaźnie do indywidualnych chłopów pracujących, a zwłaszcza do biedoty, stara się zainteresować ich swą pracą i swymi osiągnięciami, pomaga im po sąsiedzku swymi maszynami, doborowym zbożem siew-

nym lub materiałem hodowlanym, aktywnie staje po ich stronie w walce z kułakiem i w ten sposób stopniowo przyciąga ich do siebie.

Nie należy się zrażać tym, że ten lub ów z indywidualnych chłopów pracujących był początkowo przeciwko spółdzielni, a nawet czasem może powiedział coś złego jej założycielom. Członkowie spółdzielni produkcyjnej — to najbardziej świadomi ludzie wsi. Nie wolno im „obrażać się” na mniej świadomych, dawać się na nich. Chcemy przecież, aby z czasem w szeregach spółdzielców znaleźli się wszyscy chłopci pracujący. (Okłaski).

W codziennej uporczywej walce klasowej

demaskować kułaka

i izolować go od pracującego chłopstwa

Spółdzielczość produkcyjna może rozwijać i umacniać się jedynie w ostrej walce klasowej, w walce z kułakiem, z wpływami kułackimi na chłopów pracujących, z wpływami ideologii kułackiej na samych spółdzielców. Nie można prowadzić skutecznie tej walki bez stałego demaskowania kułackich kłamstw i bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Trzeba powiedzieć jasno: spółdzielnie tworzy się bez kułaków i wbrew kułakom, w walce z kułakiem. (Długotrwałe okłaski).

Czy każdy komitet założycielski, każda nowopowstająca spółdzielnia produkcyjna nie napotyka z miejsca na zaciętego, wroga robotę kułaka? Czy kułak nie podjudza swych popleczników przeciwko przodującym chłopom — inicjatorom założenia spółdzielni, czy nie intryguje wśród chłopów pracujących przeciwko spółdzielni? Każdy z was wie z własnego doświadczenia, że jego spółdzielnia rodziła się w walce z kułakiem, w walce z kułacką plotką, z kułacką intrygą, a niejednokrotnie — w zwycięskiej walce z kułackimi próbami terrorku.

Władza ludowa stoi na straży interesów chłopu pracującego. Władza ludowa poskramia kułacką propagandę, karze sprawiedliwie wszelką próbę kułackiego sabotażu. Władza ludowa dąży do osłabienia wysokiego poziomu uprawy roli i hodowli w naszym kraju, wydała dekret z 10 lutego 1953 roku o obowiązkowym zagospodarowaniu użytków rolnych. Dekret ten stanowić będzie skuteczne narzędzie w walce o pełne zagospodarowanie użytków rolnych oraz ostry oręż w walce z wszelkimi próbami sabotażu naszego rolnictwa ze strony najbardziej roz-

wydzonych i agresywnych kułaków działających na szkodę gospodarki narodowej.

W powiatach gdzie spółdzielczość staje się masowa, gdzie kułak czuje coraz wyraźniej, że zostaje na wsi osamotniony, że chłopci odwracają się od niego, stara się on przedostać do spółdzielni, ofiarowuje swe morgi, konie, maszyny, robi się układ. „Dobry”, byle wejść i od wewnątrz prowadzić dalej swoją rozkładową robotę.

Są tacy działacze w terenie, są spółdzielcy nie dosyć czujni, którzy ulegają tym przyśięgom i próbom, którzy nie umieją przeciwstawić się niebezpiecznym kułackim podszeptom i dopuszczają do tego, że ich spółdzielnia zamienia się w karykaturę, gdzie nie ma rzetelnej pracy i troski o wspólne gospodarstwo, gdzie rozkrada się dobro spółdzielcze.

Stąd płynnie nakaz: nie wpuszczać nigdzie kułaka do spółdzielni, paraliżować wszelkie kułackie machinacje. (Huczne okłaski).

TOWARZYSZE!

Stoimy w przededniu wiosennej kampanii siewnej, której terminowe i należyte zorganizowanie przeprowadzenie w dużej mierze zależy od urodzaju tego roku. Narodowy plan gospodarczy na rok 1953 stawia przed rolnictwem wielkie, trudne i odpowiedzialne zadania. Chłopi — spółdzielcy, a w ich szeregach członkowie tysięcy nowozałożonych spółdzielni, którzy w tym roku przystąpią po raz pierwszy do wspólnych siewów, dołożą starań, aby przodować wsi polskiej w walce o wysokie urodzaje i rozwój hodowli, w sumiennym wykonaniu obowiązków wobec państwa.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Spółdzielnie produkcyjne — kuźniami dobrobytu kultury i siły naszej Ludowej Ojczyzny

Dokończenie referatu sekretarza KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Z. Nowaka

(Dokończenie ze str. 4)

Walcę o wykonanie planu 1953 roku łącząc będziemy z umocnieniem istniejących spółdzielni produkcyjnych i budową nowych, pamiętając, że nadanie rozmachu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej posiada doniosłe znaczenie dla narodu polskiego.

Troską władzy ludowej jest zapewnienie dobrobytu szerokim masom chłopów pracujących, stworzenie mocnej podstawy pokojowego budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Z roku na rok ofiarą pracą wzmagamy siły naszej Ojczyzny. Z roku na rok rosną siły obozu pokoju, na którego czele stoi niezwykły Związek Radziecki, (oklaski) obozu, który broni niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z roku na rok wzrasta przewaga sił pokoju nad siłami wojny i reakcji.

Na nie się nie, zdadzą zbrodnicze machinacje amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków, szerzących zęby na nasze ziemie. Na nie się nie zda nikczemne ujadanie Andersów i Mikołajczyków, którzy za judaszowe srebrniki występują się amerykańskim bankierom. Chcieliby znów zakuć chłopów polskiego w kajdany niewoli i pańszczyzny. Ale chłop i robotnik czujnie strzegą swych zdobyczy i swej wolności.

Walcąc o wzmocnienie spółdzielni produkcyjnych, o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej, o rozkwit rolnictwa polskiego, przyspieszamy nasz marsz do socjalizmu, przekreślamy rachuby wrogów Polski i wrogów pokoju świata. (oklaski).

Tak każda nasza codzienna praca wiąże się w nierozdzielalną całość z wielkim dziełem ca-

łej postępowej ludzkości, z walką o pokój przez ciwko podlegaczom wojennym.

Wielkie i doniosłe jest nasze zadanie.

Nie szczędźmy więc sił, aby rozwijały się i krzepły nasze spółdzielnie, aby ich było coraz więcej, aby gospodarowały one coraz lepiej ku dobru chłopu polskiego, ku dobru Ludowej Ojczyzny. (Oklaski).

Tu na tej sali zebrały się pionierzy wielkiej idei spółdzielczości produkcyjnej, czołowi bojownicy socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, ludzie którzy swą ofiarą i wydatną pracą torują drogę do lepszego życia milionowym masom chłopskim.

Do was należy przyszłość.

Dlatego niech każdy z was szerzy w masach chłopskich przekonanie, że umocnienie istniejących spółdzielni i dalszy szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to jedyna droga do wzrostu zamożności i kultury wsi polskiej, droga do wzmocnienia sił Polski i umocnienia jej niepodległości.

Kroczcie śmiało drogą wskazaną przez wielkich geniuszów ludzkości Lenina i Stalina, drogą, którą prowadzi nas wódz narodu polskiego Bolesław Bierut (długotrwałe oklaski. Głosy: „Niech żyje!”, „Bie-rut”) jedyną drogą wiodącą ku zamożnej, kulturalnej i szczęśliwej wsi polskiej, ku Polsce socjalistycznej.

Niech z tej sali szeroko rozejdzie się po Polsce wezwanie — coraz więcej chłopów pracujących do spółdzielni produkcyjnych, bo spółdzielnie produkcyjne to kuźnie dobrobytu, kultury i siły naszej ukochanej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Długotrwałe oklaski).

„Ożenek” Gogoła w Wolsztynie

Dużym powodzeniem cieszył się „Ożenek” — Gogoła, wystawiony w Wolsztynie przez amatorski zespół sceniczy Zw. Zawodowego Prac. Handlu przy Centrali Tekstylnej w Poznaniu. Zespół ten jak wiadomo, wyróżniono w konkursie festiwalowym w Warszawie. Gra amatorów, a szczególnie Zbigniewa Górskiego, zasłużyła na pełne uznanie. (kh)

Z Wielkopolski

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Budowlana” im. 22 Lipca w Wągrowcu zajęła 41. miejsce w województwie poznańskim, zdobywając proporzec przechodni. (Kdw)

Odbiór dowodu osobistego w oznaczonym terminie obywatelskim obowiązkiem

Akcja wydawania dowodów osobistych jest już w pełnym toku. Punkty takie czynne są we wszystkich miastach naszego województwa.

Poważne trudności w pracy punktów stwarza jednak niedyscyplinowana część społeczeństwa. Wielu obywateli samowolnie przesuwają wyznaczone terminy odbioru dowodów osobistych, nie przynosząc potrzebnych dokumentów lub znaczków stemplowych. Szerze tego rodzaju wypadków zanotowano m. in. w Kaliszu, Ostrowie i Koninie. Przypominamy więc, że dowód osobisty odebrać należy w oznaczonym na zawiadomieniu terminie. Udając się po odbiór dokumentu zabieramy

z sobą otrzymane wezwanie, kartę meldunkową, pokwitowanie oddania ankiety oraz znaczki stemplowe wartości 8 zł dla dorosłych, a 3 zł dla młodzieży. W wypadku choroby lub wyjazdu służbowego trzeba powiadomić o tym kierownika punktu wydającego dowody osobiste, zwracając zarazem otrzymane zawiadomienie.

Wszystkie punkty czynne są codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. od 18 do 21.

Pamiętaj, że stawienie się w oznaczonym terminie po odbiór dowodu osobistego jest Twoim obywatelskim obowiązkiem. (ma)

W rocznicę wyzwolenia w Pile

W lutym 1945 roku Pila — miasto Stanisława Staszica stało się terenem gwałtownych walk. Pila stanowiła bowiem punkt strategiczny na drodze do Berlina. Hitlerowcy skoncentrowali tam więc duże siły swych wojsk. Zaciekle opór wojsk hitlerowskich nie powstrzymał jednak pochodu Armii Radzieckiej na Berlin. Operację na Wale Pomorskim prowadził Konstanty Rokossowski, ówczesny dowódca II Frontu Białoruskiego, w skład którego wchodziła też I Armia Wojska Polskiego.

Po zwycięstwie, do zniszczonego w 82 procentach miasta zaczęli napływać osadnicy wojenni, przesiedleńcy i repatrianci, by wraz z miejscową ludnością polską budować nowe życie.

Zadymły znów kominy Warsztatów Kolejowych,

Krochmalni, Odlewni Żeliwa, Fabryki Papy, Fabryki Wyrobów Metalowych, tartaków, cegleń...

Miasto patriotów i bojowników postępu Stanisława Staszica położyło szczególny nacisk na rozwój oświaty i kultury. Dziś istnieje w Pile 6 szkół podstawowych, 3 szkoły ogólnokształcące, 4 zawodowe, liceum wychowawczy przedszkół, szkoła pielęgnarska i 9 przedszkoli. W okresie minionego 8-letnia oddano ludności miasta ponad 6.000 izb mieszkalnych. Ilość mieszkańców wzrosła do 25.000.

W przeddzień rocznicy wyzwolenia ulicami Pily przejechały capstrzyk oraz złożone wieniec na stóp pomnika Zwycięstwa. Następnego dnia odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej. Wiceprezesa zarządzonego także okolicznościową akademię. W części artystycznej wystąpili uczniowie Technikum Handlowego, zespół Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, orkiestra i chór Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, a ponadto artyści Opery poznańskiej. (Ko)

Cukrownia Miejska Górka wykonała roczny plan kontraktacji buraków cukrowych i roślin oleistych

7 lutego Cukrownia Miejska Górka zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu kontraktacji buraków cukrowych i roślin oleistych.

Do przodu idącej w kontraktacji gromad powiatu rawickiego zaliczyć można: Sobiakowo, miasto Miejska Górka, Hallerowo, Konary, Rzyckowo, Woszczkowo i Roztepniewo. Z rolników wyróżnili się: Józef Walczak (Miejska Górka, oraz Władysław Rąbka (Sobiakowo).

Na pierwsze miejsce z gmin powiatu rawickiego wysunęła się Miejska Górka, na końcu znalazła się gmina Chojno. S. M.

Młodzież o sobie

W Zasadniczej Szkole Metalowo-Elektrycznej w Gnieźnie odbyła się narada robotnicza wszystkich klas i działów. Wykazała ona, że warsztaty szkolne nie wykonywały w roku ubiegłym swych planów. W dyskusji młodzież zapewniła wychowawców, że dołoży wszystkich sił aby podwyższyć wyniki swej pracy. Zapewnienie to nie jest gołosłowne, gdyż już w styczniu br. plan produkcji zrealizowano w 120 procentach. Naradę poprzedziło wyświetlenie filmów naukowych, przedstawiających pracę w zawodzie elektryka i metalowca. J. Skweres

Podobna narada produkcyjna odbyła się w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lesznie. Pierwsze miejsce w wynikach nauczania zdobyła klasa IVb. Drugie miejsce osiągnęła klasa IIIa, trzecie klasa IVa. W rezolucji podjętej na tej naradzie, młodzież postanowiła systematycznie pracować nad sobą, wzmocnić pomoc koleżeńską, piętnować kolegów leniwych oraz zerwać na lekcjach z podpowiadaniem i odpisywaniem. (Kalk)

W tej samej szkole odbył się wieczór recytatorski Kazimierza Rychterówny. Zapoznaliśmy młodzież z wierszami poetów z XIX i XX wieku. Uczniowie wysłuchali wierszy Mickiewicza, Słowackiego, Małkowskiego i Broniewskiego. (Kalk)

Szkola Podstawowa w Chelmży, woj. bydgoskiej zainicjowała współzawodnictwo międzyszkolne, obejmujące cały kraj. Współzawodnictwo to, przyczyni się do wzmocnienia akcji zbiórki złomu i makułatury oraz do składania pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży na książeczkach

24 KRONIKA LUTY



Na ogół pochmurno i opady mżawki lub deszczu. W ciągu dnia od północnego zachodu przejaśnienia i rozproszona postępująca w głąb kraju. Nocą temperatura od +1 st. C na wschodzie do +5 st. C na zachodzie kraju. Dniem temperatura od +6 st. C do +8 st. C. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie, chwilami silne, miejscami, a zwłaszcza na północy kraju b. silne.

TABELA WYGRANYCH 6 KRAJOWEJ LOTERII PIENIEŻNEJ 4 DZIEŃ CIĄGIENIA II RZUTU

Wygrana 120.000 zł padła na nr 47435
Wygrana 75.000 zł padła na nr 97737
Wygrana 60.000 zł padła na numery 26150, 26245
Wygrana 20.000 zł padła na numery 43365 63600 109300
Wygrana 10.000 zł padła na numery 7130 8283 14728 16486 21445 30250 65688 95652
Wygrana 5000 zł padła na numery 9202 14701 18558 26391 28284 29408 32486 35283 46466 52256 53238 60464 109035 116781
Wygrana 2000 zł padła na numery 1848 3686 3929 9648 13678 17531 24664 44458 47789 57964 60195 62747 69382 72537 77022 81631 83421 87459 93672 100973 103293 110067
Wygrana 1000 zł padła na numery 279 7248 8122 9418 9986 10784 13228 13256 14703 18726 19935 22036 22331 28738 30487 30720 31086 31767 32358 34103 37231 44220 46150 52494 53631 56007 59828 60113 60535 62472 66459 70363 71240 71873 74447 79774 82281 84200 90954 92444 99738 100920 101349 102914 103630 103921 105458 108486 110452 119929 119754
Wygrana seryjną w wysokości 60 zł otrzymuje każdy numer losu kończący się na 7, 8. Jeżeli na numer taki padła już wygrana w ciągnięciu II rzutu, wygraną seryjną otrzymuje następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.

Pracownicy poszukiwani

Majstrów ciesielskich do prac żelbetowych na terenie miasta Poznania przyjmie **Zjednoczenie Robot Inżynierskich Budownictwa Miejskiego, Poznań, ul. Świętosławska 12. K375**

Księgowych i ekonomistów na kierownicze stanowiska w działach księgowości i finansowych poszukuje **Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego P. P. W. Mielec**. Podania z 2-ma szczegółowymi życiorysami kierować do Działu Kadr pod w/w adresem. Przewiduje się zwrot kosztów przeniesienia oraz otrzymanie komfortowego mieszkania po okresie próbnym. K383

Główny księgowy, siła wykwalifikowana, solidna, trzeźwa, przy wynagrodzeniu wg grupy K III, możliwie obeznany z przemysłem drzewnym, poszukiwany natychmiast. Mieszkanie zapewnione. Wnioski z życiorysem i odpisami zaświadczającymi pracę skierować do: **Spółdzielni Pracy „Przemysł Drzewny” Świebodzin ulica Matejki nr 1a. K380**

Wolne posady

Technik dentystyczny do pracy w gabinetach, potrzebny. Oferty Głos Wlkp. dla 2395g

Robotnik do przedsiębierstwa przewozowego potrzebny. Poznań, Obornicka 147, telefon 47-39. 2363g

Nauka

Tańców ludowych nowoczesnych wyczuć: Szczurkówna, Szczurk Poznań, Marcinowski 2a. 1249g

Tańców szybko, przystępnie uczyć Poznań, Mickiewicza 27, m 7. 2118g

Sprzedaż

Wózek, autka koszykowe i spacerowe, pedale malarskie, polec. — H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. K363

Parcela — Wille — Kamienie — Kurno — Sprzedaż — Zalatvia solidnie Union — Poznań Nowowiejskiego 9. 1274g

Szafa ogniotrwała odnowiona 2-częściowa sprzedam. St. Zagórski Witkowo, Stalineradzka nr 17. 2572g

Maszynę z podłubnym czółentem sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, suterena. 2292g

Sypialnię nowoczesną sprzedam. Poznań, Obornicka 67, m 1, od godz. 15—18. 2334g

Stół z krzesłami sprzedam. Poznań, Łukaszczyńska 23 m 5. 2340g

Kurtki futrzane wierzch skórzane sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 28 m 1. 2358g

Westfalke sprzedam. w do- brym stanie — Poznań-Krzysz- ny 36. 2352g

Maszynę do szycia bebenkowa Singer — sprzedam. Poznań, Kilińskiego 1, m 1. 2364g

Cegły z rozbiórki sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dla 2367g.

Kupna

Kamienie — Wille — Parcel — Domków — Dzierżaw. również nieruchomości spadkowych — spiesznie poszukuje. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, go 9. 1031g

Spółdz. Pracy Art. Techniczno-Metalowych Poznań, Czerwonej Armii 49 zawiadamia, P. T. Klientele, że z dniem 1 marca 1953 r. punkt usługowy naprawy maszyn biurowych zostanie przeniesiony z ul. Szymańskiego 5 na **UL. CZERWONEJ ARMII NR 49. K377**

OGŁOSZENIA DROBNE

Dom 1-rodzinny z ogrodem wprost od właściciela w Poznaniu lub najbliższej okolicy kupi. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2236g.

Parcela budowlana przy Poznaniu, na Winiogrodach Ostrorogu wprost od właściciela kupi. Oferty z opisem kierować: Tadeusz Rogowski Katowice ul. Opolska 4. 2274g

Parcelę w Poznaniu od właściciela kupi. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2308g.

Barak mieszkalny kupi. W. Gniwowski Gniezno, ul. Piasta 7. 2680p

Motor na ropę 12—20 KM kupi. Konrad Maciejewski Modliszewko, pow. Gniezno. 2635p

Dom 1-rodzinny w mieście lub przedmieściu kupi. Kubicki, Trzebiatów Obrodoń Stalina- gradu 14, pow. Gryfice. 2634g

Wolne lokale

Uczennice przyjmie na wspólny pokój. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2399g.

Dzierżawy

Gospodarstwo 13 ha, z żywym i martwym inwentarzem lub bez inwentarza, blisko Poznania nadające się również na ogrodnictwo, oddam w dzierżawę. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2321g.

Różne

Plisy, mierzki obciążenie guz- zków, podnoszenie oczek — wykonujemy. Poznań Lampe- go 9. 2347g

Zgubiono kartę meldunkową nr F XXVI/39652, wydaną przez B. E. D. Grodzic na nazwisko Domicela Andrzejak. 2676p

Zgubiono kartę meldunkową, wydaną przez P. G. R. N. w Trzemesznie na nazwisko Stefan Łalka, nr F XI 31973 oraz na nazwisko Zofia Łalka nr F XI 31974. 2678p

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Felician Karpik. 2316g

Zgubiłam kartę meldunkową na nazwisko Zofia Łuczak, Poznań, Zbyszowska 26. 2312g

Skradzono kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety, legitymację ZMP na nazwisko Zbigniew Szulc. 2284g

Skradzono kartę meldunkową nr G XV 131694, legitymację służbową nr 10 wydaną przez Miejskie Przedsiębiorstwo Ogródnicze w Poznaniu legitymację NOT, PTT-K, TPP-R na nazwisko Maria Chełkowska. 2401g

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety na nazwisko Krystyna Moradska, Poznań, Dzierżyńskiego 79 m 1. 2675p

Dnia 22 lutego 1953 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczonej Olejami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i wujek, śp.

Wincenty Trawiński

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.30 z kaplicy na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżona żona z dziećmi i rodzina

Poznań, Rokossowskiego 119. 2447g

Jan Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cześć Jego pamięci.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Rada Zakładowa Dyrekcja K381

Walka o pokój w twórczości dzieci

Nowoczesne metody wychowawcze, stosowane w naszych szkołach, świetlicach i młodzieżowych domach kultury, zmierzają do jak najściślejszego powiązania nauki z życiem, teorii z praktyką. Dzięki takim metodom rozbudzamy w dzieciach i młodzieży żywe zainteresowanie do spraw społecznych, szybciej i lepiej niż dawniej przygotowujemy młode pokolenia do wejścia w życie oraz do podjęcia ofiarnej i wydajnej pracy zawodowej i społecznej.

Różne są sposoby rozbudzania zainteresowań dzieci problemami życia zbiorowego — jednym z nich jest oddziaływanie poprzez twórczość samych dzieci.

Jakie dzięki tej metodzie można osiągnąć rezultaty ukazuje zorganizowana ostatnio w lokalu Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju przy ulicy 27 Grudnia 4 — wystawa prac plastycznych dzieci, urządzona pod hasłem „Młodzieży łącz się w walce o pokój”.

Wystawa skupia przeszło 20 niewielkich obrazków, wykonanych przez uczniów i uczennice szkół poznańskich, wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury. Zasadniczym tematem wystawionych prac jest propagowanie hasła pokojowych, wzmożonej pracy dla umocnienia pokoju i braterstwa między narodami w myśl idei internationalizmu. Oprócz prac dzieci polskich oglądamy na wystawie również reprodukcje podobnych malowań młodzieży rumuńskiej.

Nie wszystkie prace dzieci polskich nawiązują do tematyki pokojowej, lecz nie brak wśród nich ilustracji, stanowiących celne podpatrzenie zasadniczych dążeń narodu. Znajdujemy więc apoteozę górniczego wysiłku, pracy chłopów i kolejarzy; sceny wyobrażające skup zboża, a-

gitację na rzecz pokoju... Uderzają w tych twórczych: oryginalne ujęcie tematu, pomysłowość, śmiałe koncepcje, intuicyjnie odczuła konieczność komponowania rytmu i nieskazitelnym wplywami kolor. Młodzi artyści wypowiadają się w sposób lapidarny, często prymitywny, a nawet naiwny, lecz przecież bezpośrednio przemawiający do widza, urzekający go realistycznym ujmowaniem problemu. Mimo rysunkowych usterek i uproszczeń z wielu prac przebiera niewątpliwie talent, nad którym warto się wychowawcom pomozolić.

Prace młodzieży rumuńskiej bardziej są wypracowane i pogłębione, rysunek ich jest poprawniejszy i precyzyjniejszy, koncepcje artystyczne bardziej wyszukane, kompozycja zwarta, a kolor czystszy. Ale młodzi artyści polscy liczą od 9 do 12 lat wieku — rumuński natomiast są o kilka lat starsi. Dokonywanie więc porównań i ocen miałyby się z celem.

Niektóre z malowań rumuńskich zachwycają wprost kompozycyjnym rozmachem. Imponują również pełnią realistycznego wyrazu, głębokim wnikiem w problem i niezwykłą spostrzegawczością dzieci. Takie prace jak „Zniewolenie” — M. Negrita, „Pracę wywalczymy pokój” — G. Matusareanu, „Nasi rodzice podpisują Apel Pokoju” — T. Ghempu czy „Ognisko obozowe” — Helgi Ebenhof świadczą aż nadto wymownie, że w Rumunii rozwijają się wielkie talenty.

Interesującą wystawę radzimy obejrzeć przede wszystkim młodzieży, wychowawcom i rodzicom.

TADEUSZ PASIKOWSKI

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19 II et. tel. nr 62.70.64.75
 DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań
 K-4-10556



Wyniki? — Już notuje...



Wspaniały sukces! Oto słowa, które same nasuwają się na wiadomość o nieoczekiwanym, lecz zupełnie zasłużonym zwycięstwie polskiej młodzieżowej reprezentacji szermierczej.

Walczyła ona w Budapeszcie na trójmecz z reprezentacyjnymi zespołami Czechosłowacji i Węgier. Nasi młodzi fichtmistrzowie wysoko pokonali zawodników znaną Wel tawy, bo aż 13:3! Cenne zwycięstwo 9:7 wywalczył zespół Polski również nad Węgrami, którzy reprezentują najwyższy poziom światowy.

Nowe rekordy w starym Toruniu

Żołnierze-sportowcy w ramach zimowej Spartakiady, po ukończeniu igrzysk na śniegu i lodzie w Zakopanem, zebrał się w Toruniu. Spotkali się tam atleci, gimnastyki i szermierze na bagnety. Obfity był plan pierwszego dnia: pobito 4 rekordy Polski i kilka rekordów Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów.

Biały w wadze półciężkiej uzyskał w trójbój 337,2 kg i w podrzucie 137,2 kg. Witnicki (waga ciężka) w trójbój 325 kg, oraz Heidek (waga ciężka) w wyciskaniu 115,1 kg.

Kleinińska lepsza niż rekordzistka

Młodziutka poznanianka, rewelacyjna pływaczka (zwłaszcza na 100 m stylem motylkowym) Alicja Kleinińska, trenuje bardzo sumiennie i niedziela za niedziela poprawia wyniki w tabeli juniorek. Przedwczożaj osiągnęła w Katowicach nowe, wartościowe zwycięstwo nad rekordzistką Polski, Renatą Gryszczykową. Pojedynek obu pływaczek (100 m mot.) zakończył się wynikiem 1:26,6. Czas Gryszczykowej: 1:26,8. Katowickie zawody pływackie o Puchar Miast za-

kończyły się zwycięstwem śląskiego zespołu nad Poznaniem w stosunku 112:81.

Ale i Warszawa doczekała się nie lada sensacji na meczu (również pływackim) o Puchar Miast z Wrocławiem. Tam bowiem doszło do fantastycznego pojedynku na dystansie 100 m stylem dowolnym. Walka już z góry zapowiadała się niezwykle ciekawie, gdyż na starcie stanęli m. in. dwaj najlepsi: Tokkaczewski (Wrocław) i Mroczkowski (Warszawa). Pojedynek wzbudził na widowni niebywałą emocję. W wyniku mamy do zanotowania nowy rekord Polski: 59,2! Czas ten jest własnością Mroczkowskiego; Tokkaczewski natomiast powtórzył swój wynik z ubiegłego tygodnia (59,8). Nie do pogardzenia jest również wynik szesnastolatka z Łodzi, Wilkowskiego, który w towarzysztwie obu świetnych pływaków przepłynął ten dystans w czasie 1:01,1.

Ostatecznie zwycięstwo przypadło Warszawie w stosunku 109:71 pkt.

Kraków gościł u siebie reprezentację Szczecina, która przegrała minimalnie: 84:82. Krakowska sztafeta w biegu 4x200 m styl. dow. ustanowiła nowy rekord okręgu 9:48,8.

„Myśle, że Manelski...”

Pozornie wyglądało na takie, co to do trzech nie umie zliczyć. A tymczasem młody widz na meczu pięściarskim Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań) wykazał nie byle jakie znanostwo boksu. I mało boks: bardzo rzeczowo ocenił sędzię ringowego i prawie zupełnie dokładnie obliczył punkty zawodników, jeszcze przed ogłoszeniem wyników. Na niepojętne protesty widzów-fanatyków, a więc ludzi pozbawionych obiektywizmu, odpowiadał mój interesujący sąsiad pogardliwym wzdręciem ramion: „czego oni chcą? Przecież ślepy by zobaczył, że uderzenie było zbyt niskie”.

Ale tak jak nas wszystkich, poniosła go walka Manelskiego (Stal) z Klinkowskim (Gw) w wadze piórkowej. Wokół nas ogólnie mówiono, że Manelski będzie miał ciężką przeprawę, i kto wie...

„Myśle, że Manelski wygra i to na pewno” — powiedział na zakończenie wszelkich przypuszczeń niepozorny sąsiad.

Gong. Ruszyli. Piękna to była walka. Miesiącami trzeba czekać na taki pokaz boksu. Manelski był wprost kapitalny. Zwyciężył bezapelacyjnie i to w ładnym stylu. Obok Manelskiego wyróżnił się Bonia i Sliwiński. Ostatni wynik spotkania: 11:9 dla „gwardzistów”.

A oto pierwsze miejsca w trzech grupach, uzyskane w innych spotkaniach II ligi: w I Gwardia — Szupsk w II OWKS — Kraków w III Gwardia — Kraków w I lidze pięściarskiej mistrzostwo zdobyła drużyna CWKS-u; do drugiej ligi spada natomiast chorzowska (Urbanek, Kobuz i Gblewski). Układ pozostałych dru-

żyn zależny jest od wyniku meczu, który musi być jeszcze rozegrany między Gwardią (W-wa) a Kolejarem z Gdańska.

Inna rzecz, że nie obyło się w niedzielę bez niespodzianki, gdyż CWKS przegrał w Lublinie z OWKS-em 8:12. Zanotować trzeba porażkę Woźniaka (CWKS) z Gremiem.



Bez trudu pokonała gdańska Gwardia — Stal z Chorzowa 14:6. Pięknie walczyli Antkiewicz i Rodak. Zwyciężył Antkiewicz, lecz naprawował się solidnie. (t.h.n.)

Nowy sukces Budowlanych

W trzeciej rundzie drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym poznańscy Budowlani spotkali się z Spójnią tczewską, bijąc ją łatwo bez straty punktu 10:0.

Mecz rozegrany w Poznaniu wzbudził duże zainteresowanie, ale zawiódł nadzieje poznaniaków na oglądanie dobrych pojedynków, bowiem goście okazali się zespołem słabym, mało zaawansowanym technicznie. Najbardziej podobał się Rudzki, którego błyskawiczne ataki z forhendu nagradzane były gromkimi oklaskami. Pagowski i Kosmowski grali płynnie i skutecznie.

Najdłuższą partię rozegrał Kosmowski z Kuklińskim (13:21, 22:20, 21:16).

Poznańscy stalowcy powiększyli również swój stan punktów, bijąc Spójnię w Tomaszowie 6:4. W Tarnowie Włkniarz z Zielonej Góry uległ Stali 3:7. (wil)

Starty motorowców w Zakopanem i Poznaniu

W drugim dniu Ogólnopolskiego Motocyklowego Raidu Zimowego LPZ w Zakopanem odbyła się jazda okrężna (70 km), połączona z próbami rozruchu silnika, rzutu granatem i strzelania z kbks.

Startowało 25 patroli, przy czym wszystkie patrole konkurencje ukończyły.

Raid zakończył się zwycięstwem patrolu LPZ z Warszawy (Jakubowski, Skonka i Gronek) — 71 pkt. karnych. Drugie miejsce zajął patrol CWKS (Kwaśniewski, Kuroczko i Osmulski) — 86 pkt., a trzecie — CWKS II (Urbanek, Kobuz i Gblewski) — 100 pkt. karnych.

Zwycięski patrol zdobył nagrodę przechodnią Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Poznańscy motorowcy urządzili dla uczczenia 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i 8 rocznicy wyzwolenia Poznania raid meldunkowo-patrołowy. W defiladzie wyróżniały się pojazdy „Łączności” pod względem ilościowym i doboru samochodów.

51 kierowców wykonywało zadania, które polegały na bezbłędnym odczytywaniu wszystkich znaków drogowych na trasie 26 km. Komisja sędziowska ustaliła następujące wyniki:

W klasie motocykli do 125 ccm: F. Nowacki (Stal) 21 p.; powyżej 125 ccm — Z. Hamelka (Unia P.) 96 p., B. Szubert (Unia P.) — 91 p., K. Szubert (Ogniwo) — 81 p. Samochody: osobowe — J. Bola (ZTBM) — 121 p., E. Włodarek (Kol. Trans. portu Sanitarnego) — 86 p., R. Ciesielski (Łączność) — 81 p. ciężarówki — J. Keiser (PKS) 111 p., J. Wydarkiewicz (PKS) 91 p. i R. Nowacki (PKS) — 81 punktów. (k)

Lekkoatleci Gwardii przodowali

Sprawnie przeprowadzony trójmecz lekkoatletyczny Gwardia, Budowlani i Spójnia miał przebieg ciekawy, a wyrównane walki zakończyły się spodziewanym sukcesem lepiej zaawansowanych lekkoatletów Gwardii, którzy zainkasowali 83 punkty przed wyraźnie czyniącym postępy zespołem Budowlanych — 69 pkt. oraz Spójnią — 54 pkt.

W skoku wzwyż Tomaszewski (B), Galeta i Lorenc z Gwardii — przeszli 1,65 m. Kurzawa (B) zajął pierwsze miejsce w skoku w dal z wynikiem 6,38 m.

Z kraju

PÓLFINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W KOSZYKÓWKI KOBIEC ZAKOŃCZONE

Ostatnie spotkanie półfinałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet dały następujące rezultaty: Spójnia (W-wa) — OWKS (Lublin) 62:35 (34:9), Spójnia (Gdańsk) — Gwardia (Kraków) 41:54 (20:34), AZS (W-wa) — Gwardia (W-wa) 77:30 (37:16), Kolejarka (W-wa) — Spójnia (Katowice) 53:37 (35:20).

W wyniku tych spotkań do finału zakwalifikowały się: Spójnia (W-wa), Gwardia (Kraków), AZS (W-wa) i Kolejarka (W-wa).

NARCZARZE WARSZAWY ZDOBYWAJĄ PUCHAR NIZIN

Ogólnopolskie zawody narciarskie o Puchar Nizin rozegrane pod Kielcami zgromadziły na starcie ok. 250 zawodników i zawodniczek. Puchar Nizin zdobyła drużyna Warszawy, której reprezentanci zajęli większość czołowych miejsc, uzyskując ogółem 163 pkt. Drugie miejsce zajął Olsztyn — 131 pkt., trzecie Łódź — 94 pkt.

KADRA B ZWYCIĘŻA KADRĘ A 82:62 W KOSZYKÓWKI

W ramach przygotowań koszykarzy do spotkań międzynarodowych oraz do mistrz. Europy w Moskwie, odbył się w Warszawie mecz koszykówki między kadrą A i B. Zasłużone zwycięstwo odnieśli koszykarze kadry B — 82:62 (43:38).

TRIEKA czerwona

— Przelebiecie się dzieci, wieczory są już chłodne.

Chantal powiedziała na głos:

— Mam sweter, ojciec, a Martin jest zahartowany, jak na żołnierza przystało.

A zwracając się do Martina szepnęła:

— Powiem ci teraz, dobrze?

Martin nie odpowiedział. Zsunął tylko obcasz z lekkim stuknięciem. Chantal podszła do ojca stojącego ciagle w drzwiach i podsunęła mu trzcinowy szezlong.

— Usiądź z nami na chwilę. Owinię się tylko dobrze płem. Popatrz na Paryż, wygląda jak zbudzony ze snu.

Lefebvre usiadł. Od tych dwojga biło ciepło młodości, a może i miłości, ciepło, którego Lefebvre łaknął tego wieczora jak nigdy. Martin smukły i szlachetny, Chantal rozkwitła i ciepła — jaka piękna para!

— I cóż, mój Cydzie — zagadnął żartobliwie — nie uważasz, że trzeba przynieść Chantal coś do okrycia?

Martin wyszedł i po chwili przyniósł kaszmirowy szal, w którym Chantal wyglądała egzotycznie.

Usiedli oboje u stóp profesora na marokańskich poduszkach z tłoczonych skóry.

— Wiesz, ojciec — powiedziała Chantal — chcielibyśmy się pobrać.

Nastąpiła krótka cisza, w której słychać było, jak przyspieszone bicie podziemnego tętna. dudnienie metro wlatującego na stację Trocadero.

— Cóż — powiedział wreszcie Lefebvre — nie wydaje mi się, żeby można było poprzestać na tym, co powiedziała Chantal. Co myślisz o tym, Martin?

Chłopiec odpowiedział spokojnie, nie podnosząc głowy:

— Wiem, to wymaga wyjaśnienia. Oto one. Kocham Chantal i pragnę, aby została moja żoną. Ale zostałem powołany do Indochin. To oznacza półtora roku nieprzerwanej służby bez możliwości urlopu, chyba gdybym został ciężko ranny. Chciałbym, abyś się pobrała teraz, łatwiej mi będzie znieść to

oddalenie z myślą, że w Paryżu czeka na mnie żona. Sądzę, że o tym uczucie do Chantal wie pan od dawna.

— Nie — powiedział Lefebvre — nie wiem. Oczywiście o takich rzeczach dowiadują się zawsze ostatni.

Martin wykonał bezradny gest.

— Powinienem być właściwie dawno już z panem o tym pomówić. Mogł pan sobie przecież tego wszystkiego nie życzyć. Ale wolałem nie przeprowadzać tak ważnej dla mnie rozmowy w mundurze ucznia St. Cyr.

Niech pan mi wybaczy. I...

Podniósł na Lefebvre'a oczy i opuścił je z zażenowaniem.

— I jeszcze tylko... To jest jedyny zarzut, jaki mógłby mi pan postawić w związku z Chantal.

Światło z otwartych drzwi padało na jego wzruszoną twarz. Chantal nie odrywała od niej oczu. Otulona w barwny szal, czarnowłosa i skończona obudziła w profesorze wspomnienie, od którego ścisnęło mu się serce. Zwrócił się do niej.

— A jak ty sobie to wyobrażasz, córko? Chantal przeniosła spojrzenie na ojca.

— Martin już powiedział wszystko. Teraz to już zależy od ciebie, ojciec. Moglibyśmy się teraz pobrać, a potem...

Lefebvre uśmiechnął się gorzko... a potem on by pojechał, prawda Chantal? Nie wchodził córki na heroine. Odsuwał od niej zawsze wszelką troskę, wszelki ból, pozwał jej rość w paryskiej ciepłarni na cudowny kwiat, którego barwą i wonią sam się odurzał.

Przez chwilę nikt nie mówił. Daleko na lewym brzegu zegar zaczął wybijać godzinę. Lefebvre pomyślał, że to bije godzina, która odlekał, godzina, w której miał sprawić Chantal pierwszy ból.

— Nie przyszło ci nigdy na myśl, że on może nie wrócić? Że może zginąć?

Teraz oboje podnieśli ku niemu twarze. Twarz Chantal zdziwna raczej niż wstrząśnięta. Twarz Martina poważna, z rysem lekkiej dumy, jaką go napawać musiało prawdopodobieństwo własnej bohaterkiej śmierci.

Lefebvre mówił dalej:

— W Indochinach ginie codziennie jeden oficer — rocznie wynosi to więcej, niż ich wychodzi ze szkoły St. Cyr...

— Jesteś okrutny, ojciec — szepnęła Chantal.

Lefebvre pokiwał głową. — To ty jesteś okrutna, moja córko — pomyślał — tylko nie zdajesz sobie z tego sprawy.

(Dalszy ciąg nastąpi) (27)

Teatry

OPERA — g. 19 —

„Opowieści Hoffmanna”

POLSKI — g. 19 —

„Dalekie”

NOWY — g. 19 —

„30 srebrników”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 —

„Magazyn młód”

MŁODEGO WIDZA — g. 19.30 —

„O jezu zaklętym”

PANSTWOWY TEATR W GNIEZNIU: Pół — g. 19.30 —

„Faryzeusz i grzesznik”

Sroda — „Pygmalion”

PANSTW. TEATR W KALISZU: Sieradz — „Sprawa rodzinna”

PANSTW. TEATR W POZNANIU: Sieraków — „Sześć godzin ciemności”

CO * GDZIE * KIEDY

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20

„Droga nadziei” (włoski), od lat 14

BAŁTYK — g. 13.30, 15.30 i 18

„Wawrzynowy sad”, g. 19.30

„Kwiat miłości”

MUZA — g. 14, 16, 18 i 20

„Upadek Berlina” II ser. (radz.), od lat 7

RIALTO — g. 14, 16, 18

„Trzeci szturm” (radz.), g. 20 „Grzesz nicy bez winy” (radz.)

WARTA — g. 11 i 12

filmy dokumentalne, g. 14, 16, 18 i 20

„Nauczyciel tańca”,

(radz. w oryg. wersji), II seria

PIAST — g. 19 „Było to w maju” (od 1.14)

FOTOPLASTIKON —

„Podróż po Europie zach. II część, godz. 10-22

KLUB TPP R. ul. Ratajczaka 37 — g. 18

„O 6 wieczorem po wojnie”

arho

Program II

fala Poznań 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04,

16, 17, 18.45 (P), 21, 23.50

Muzyka: 5.10, 6.50 — poranna,

12.15 — na swojską

nute, 13 — koncert,

13.40 — utwory na flet, 15 — fragm. op.

Mozarta, 16.20 (P) na fali melodii, 16.50 (P)

utwory organowe, 17 (P) — z twórczości

J. Sibeliusa i E. Griega, 18.20 (P) — na swojską nutę, 18.55

(P) — słowiańska muzyka ludowa, 20 —

koncert symfoniczny 21.30 — rozrywkowa,

21.50 — koncert, 22.20 — taneczna, 23

koncert solistów, 23.25 — muzyka klasyczna

Andycje Inne:

11.45 — głos mają kobiety, 12.45 — dla

wsł, 14.10, 14.30 — szkolna, 15.30 — dla

dzieci, 17.45 (P) — z pios. i muzyką po

Wielkopolsce, 18.05 (P) — radiowe pigułki, 18.30 oświatowa.